

KURJER WILEŃSKI

Demaskować sofizmaty

Od tygodnia szukam argumentu do polemiki. Nie polemiki jałowej i nie niewnoszącej, lecz polemiki twórczej, polemiki, w której ugruntowuje się poglądy. Na gruncie wileńskim przyzwyczailiśmy się niestety do polemiki — kłótni, polemiki — wymyślania. Jest to obniżenie tej niezmiernie ważnej, formy myślenia i szukania, jaką jest właśnie polemika. Każdy docenia znaczenie dyskusji. Każdy wie, że W UCZCIWEJ DYSKUSJI wyjaśniają się niedomówienia, że w uczciwej dyskusji prostują się zdania. Polemika prasowa, UCZCIWA POLEMIKA PRASOWA, winna właśnie tę rolę spełniać. Gdybyśmy nie polemizowali, moglibyśmy łatwo zejść na doktrynerstwo. Rosja sowiecka, Niemcy to są te właśnie kraje, gdzie twórczej polemiki niema. Jeśdzie czasem zdarzy się tam krytyka nakazana zresztą zgóry, ale istotnej polemiki niema. To są właśnie obecni myśli.

Nie chcemy obcęgów myśli, chcemy twórczej uczciwej polemiki. Nie stroniemy od niej. I dla tego szukam do niej argumentów. Dlatego chcę ważyć każdy argument możliwie długo za nim go zastosuję.

Czytelnik daruje mi ten akademicki wstęp. Ale wchodząc w pracę dziennikarską, chcę ustalić te zasadnicze pryncypja, te metody pracy dziennikarskiej, które uważam za słuszne. Dziennikarz, który ma ustalony sposób ujmowania zjawisk, który dał się z tej strony społeczeństwu poznać, nie potrzebuje tego rodzaju wstępów. Jako młody polityk i publicysta tych właśnie pryncypjów potrzebuję.

Niedawno podaliśmy w naszym piśmie taką wiadomość:

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego przeznaczyło 50 tysięcy złotych na stypendja dla młodzieży wiejskiej, pragnącej uczyć się w gimnazjach.

Akcja ta ma na celu zaopatrzenie kadr inteligencji elementem wiejskim.

„Słowo“ opatrzyło tę wiadomość następującym komentarzem:

„Owe 50 tys. pachną sekwestratorem. To sekwestrator zebrał te 50 tys. złotych. U nas się rujnuje warsztaty, u nas wypędza się do bezrobocia ludzi, dlatego, aby zebrać podatki.

Powiecie: czy może być tak wielka różnica, jeśli włościanin płaci sam za swoje dziecko, czy czy też za to dziecko płaci państwo. Odpowiadam bardzo wielką. Bo jeśli włościanin wysła swego syna sam do szkoły, to znaczy, że stan kraju zapewni temu synowi także utrzymanie i pracę po ukończeniu wykształcenia. Wieś, którą stać na wysyłanie dzieci do gimnazjów, stać będzie także na opłacenie lekarzy, architektów, inżynierów i innych zawodów inteligentnych. Ale wieś która dostaje na kształcenie dzieci pieniądze via wiejski sekwestrator, nie daje nadziei na utrzymanie tych inteligentów, czyli, że za sekwestratorskie pieniądze będą się uczyć przyszli nędzarze“.

W tej właśnie sprawie szukałem argumentu. Oczywiście sofizmat powyższy zbić jest łatwo. Ale chodziło mi o argument z życia, argument, który możemy sprawdzić wszyscy, chodziło mi nietylko o argument, ale o przykład, przykład wykazujący jaskrawo bezsens owego sofizmu. Bo niby wszystko się w nim trzyma kupy, wszystko jest logiczne. Jak w każdym sofizmacie. Faktycznie czujemy wszyscy, że kryje się w nim błąd. Gdzie?

Zwiedziłem ostatnio wystawę roczną wydziału sztuk pięknych. W najbliższych dniach podam recenzję tej wystawy. W danym wypadku nie chodzi o fachową recenzję. Zwiedziłem wystawę, jak zwykły śmiertelnik, interesujący się sztuką. Wystawa powyższa obejmuje wśród zwykłych prac szkolnych prace pięciu kończących dyplomantów. Prace te — nie wszystkie zresztą — jednak wartościowe „biorą wiza“. Są mocne. Właśnie mocne, to znaczy nie szkolarskie. Widać od razu, że ich autorowie mają coś do po-

wiedzenia. Panienci dawnego autoramentu miały w swym żelaznym repertuarze wykształcenia pozycję „talentów“. Uczyły się czytania, pisanie, gotowania czy szycia i... „talentów“. Ta piątka, która otrzymuje dyplomy Wydziału Sztuk Pięknych, nie uczyła się „talentów“, ta piątka talenty te posiada, posiada niewątpliwie i, jeśli nieprzewidziany bieg życia nie wypaczy dalszego jej rozwoju, wniesie zczasem wiele do polskiej kultury artystycznej. Otóż ta piątka — coż za zbieg okoliczności — ta piątka niewątpliwie utalentowana, to wszystko są stypendyści. Więc: bez stypendjów nie mogliby się kształcić, bez stypendjów nie mogliby kończyć.

Nie chodzi nam tylko o wydział artystyczny. Ale to samo się dzieje wszędzie. Zle jest gdy stypendja rozdziela się według jakiegoś innego klucza, poza kluczem zdolności. Ale właśnie dzisiaj, właśnie w okresie wielkiej biedy, właśnie w okresie panowania sekwestratora, zdolne, utalentowane w jakiegokolwiek dziedzinie dziecko tego, któremu sekwestrator zabiera ostatni grosz, nie może być wyrzucone poza nawias kulturalnego społeczeństwa. Jest to podstawowa sprawiedliwość. Gdy wysokie opłaty akademickie, wysokie opłaty za szkolnictwo średnie uniemożliwiająja najbiedniejszym możliwość kształcenia się, właśnie dziś syn chłopski musi mieć po moc w kształceniu się od państwa. Są pewne prymitywne prawa człowieka: możliwość kształcenia się człowieka uzdolnionego jest właśnie jednym z tych praw podstawowych.

„Słowo“ operuje takim sofizmatem: trzeba PIERWEJ ponieść gospodarczo wieś, a wtedy masy ludowe będą mogły same kształcenie swych synów urzeczywistnić. Ależ każdy wie, że podniesienie gospodarcze wsi to nie jest sprawa dnia dzisiejszego, że jest to praca obliczona na dystans bardzo długi. Do tego czasu nie możemy odkładać sprawy kształcenia wsi. Słuszna pozornie teza „Słowa“ jest przy bliższym wejrzeniu tylko zręcznym ukutym sofizmatem.

Już słyszę odpowiedź: wszystko na Fundusz

Obrony Narodowej. Tutaj właśnie my powołamy się na słowa gen. Rydza Śmigłego: jeszcze niema tej konieczności. Taka konieczność może powstać. Może powstać taka sytuacja, gdy państwo każdy grosz będzie musiało wydać na ten cel. Ale dziś społeczeństwo musi się zdobyć i na jedno i na drugie. Nie można wydawać pieniędzy państwowych na luksusy i rzeczy zbyteczne. Ale sprawa omawiana, sprawa umożliwienia zdolnym synom chłopskim dalszego kształcenia się nie jest ani luksusem, ani czemś zbytecznym. Sprawa ta nie jest mniej ważna, niż nawet mortoryzacja kraju WŁAŚNIE dla sprawy obrony narodowej. Tych zdolnych, tych pełnych inicjatywy choć biednych chłopców właśnie trzeba do służby państwa pociągać i kształcenie ich wyzyskać. Na ostateczne zaciskanie pasa, zaciskanie pasa w wydatkach NAWET NIEZBĘDNYCH może przyjść czas, ale tylko w okresie powszechnej mobilizacji finansowej. Dziś czas ten jeszcze nie nadszedł, dziś tej mobilizacji niema.

Mówimy komunały. Ale coż... czasem i komunałów trzeba bronić. Byli tacy „filozofowie“ czy „moralisci“, którzy zajmowali się zadowoleniem „odwartościowywaniem“ wszelkich prawd obiektywnych i wiecznych. Ludzkość musiała ich sofizmaty demaskować. Sofizmat o zbyteczności drobnej zresztą sumy 50 000 na pomoc w kształceniu się zdolnych synów chłopskich też trzeba zdemaskować.

Pozostają jeszcze kwestje, nie poruszone w tym artykule: Czy dla przyszłości naszej kultury dobrze jest, gdy przychodzi do warstwy inteligencji zawodowej nowy społecznie element? Czy nadprodukcja tej zawodowej inteligencji, jaką dziś obserwujemy, nie przemawia przeciw stypendjowaniu niezamożnej młodzieży? Czy nie wystarczy tych, co mogą sami się kształcić? — To są pytania ważne i zasadnicze, które widzimy. Na tych pytaniach, na tych — dla kogoś być może — wątpliwościach urrywamy dzisiejszy artykuł.

A. G.

Konferencja min. Becka z Edenem

GENEWA, (Pat). Minister Beck odbył dziś przed południem dłuższą rozmowę z przewodniczącym rady, brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Edenem.

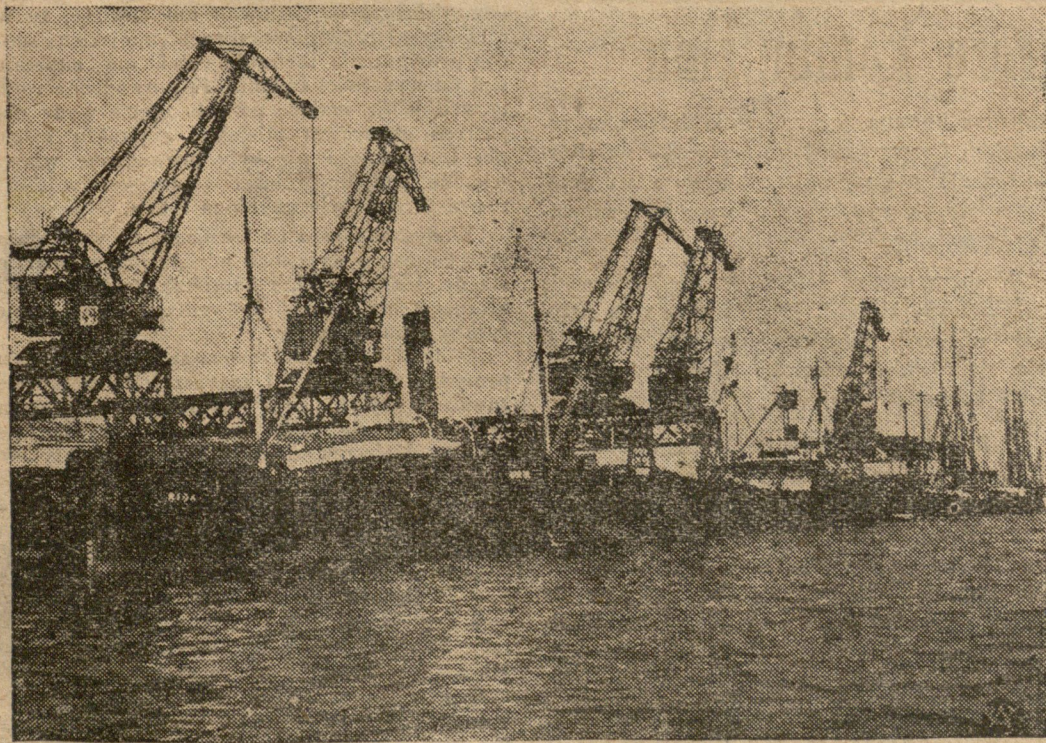
Inspekcja p. Premiera w warszawskim Biurze Funduszu Pracy

WARSZAWA, (Pat). 30 ub. m. o godz. 8 rano p. premier Sławoj Składkowski przybył do lokalu biura Funduszu Pracy na województwo warszawskie przy ul. Chmielnej 10, gdzie najpierw zlustrował biuro, stwierdzając, że na 60 osób personelu brakowało kilku pracowników. P. premier zwrócił na to uwagę dyrektora biura.

Następnie p. premier odbył dłuższą konferencję z dyrektorem biura p. Grabowieckim w sprawie zaawansowania robót, prowadzonych przez Fundusz Pracy w terenie. P. premier podziękował dyr. Grabowieckiemu za celową organizację pracy w terenie.

Prof. Pieńkowski doktorem honoris causa uniwersytetu w Heidelbergu

HEIDELBERG, (Pat). Dziś rano w ramach obchodu 550-lecia uniwersytetu heidelberskiego odbyło się nadanie doktoratów honoris causa kilkunastu zagranicznym uczonym. Z uczonych polskich doktorat honorowy otrzymał rektor uniwersytetu Józefa Piłsudskiego prof. dr. St. Pieńkowski.



Na zdjęciu naszym widzimy szereg dźwigów mechanicznych w porcie gdyńskim, które dzień i noc pracują bez przerwy przy ładowaniu węgla na liczne okręty przybijające go portu.

Doboszyńskiego ujęła policja

WARSZAWA, (Pat). Dnia 30 czerwca b. r. w godzinach rannych organy policji państwowej zatrzymały ukrywającego się w lasach w okolicy Zawoje-Podpolice PRZYWÓDCĘ NAPASTNIKÓW NA MYŚLENICE DOBOSZYŃSKIEGO.

W czasie aresztowania został on postrzelony w rękę. Przy Doboszyńskim znaleziono rewolwer oraz pewien zapas naboju. Doboszyński został odstawiony do Krakowa i oddany do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego.

Spadek kursu papierów polskich w Ameryce był chwały

NOWY JORK, (Pat). Ogłoszona przed paru dniami w Nowym Jorku wiadomość o zawieszeniu transferu obsługi pożyczek przez Polskę wywołała — jak zwykle bywa w takich wypadkach — gwałtowny spadek papierów polskich na giełdzie nowojorskiej. Kursy sobotnie były wobec tego wyjątkowo niskie.

Zgodnie jednak z wypowiedzianymi z różnych stron przypuszczeniami, osłabienie sobotnie było przesadne, to też notowania poniedziałkowe wykazały poważną zwyżkę kursów pożyczek polskich.

Notowania te były następujące (kursy zamknięcia — wszystko w procentach nominatu) 8 proc. pożyczka dillónowska 47 3/4 (40 1/4), 7 proc. stażilizacyjna 54 (47), 6 proc. dolarowa 43 (38), 7 proc. warszawska 38 3/4 (36), 7 proc. śląska 38 1/4 (34 1/8).

Aresztowania wśród komunistów w Berlinie

BERLIN, (Pat). Jak donoszą w ciągu ostatnich dni dokonano w Berlinie licznych aresztowań wśród b. zwolenników partii komunistycznej. Niektórzy z aresztowanych byli już w r. 1933 zesłani do obozów koncentracyjnych.

Aresztowania te, jak się zdaje, stoją w związku z wczorajszymi doniesieniami o likwidacji bandy włamywaczy, liczącej kilkadziesiąt osób, której członkowie, jak donoszono urzędowo, należeli dawniej do partii komunistycznej.

125849

Negus woła o sprawiedliwość w Lidze Narodów

GENEWA, (Pat). Dziś o godz. 5 po południu nastąpiło wznowienie 16-tej sesji zgromadzenia Ligi Narodów.

Na zgromadzenie przybył Haile Selassie w czarnym ubraniu, w czarnej pelerynie i czarnym meloniku. Towarzyszy mu swita z rasem Kassa na czele. Zgromadzona publiczność zgłosiła cesarzowi abisyńskiemu owację. Przy wejściu do gmachu Haile Selassie był powitany przez urzędnika sekretariatu Ligi, który wprowadził go na salę obrad.

W międzyczasie min. Eden otworzył obrady zgromadzenia tak, że wejście negusa na salę odbyło się niespostrzeżenie. Haile Selassie zasiadł w piątym rzędzie na miejscach, zarezerwowanych alfabetycznie dla Etyopji.

Po otwarciu obrad zgromadzenia min. Eden odczytał przedewszystkiem list rezygnacyjny Benesza.

Skości min. Eden proponuje dokonanie wyboru nowego przewodniczącego na miejsce Benesza. Zgromadzenie przystępuje do tajnego głosowania. Na 51 uprawnionych do głosowania, premier belgijski van ZEELAND otrzymał 47 głosów.

Nowy przewodniczący zgromadzenia wygłasza krótkie przemówienie, wzywając zebranych do spokojnych i obiektywnych obrad i podkreślając wagę chwili, którą zadecydować może o przyszłości Ligi.

PISMO WŁOSKIE DO L. N.

Następnie premj. Zeeland odczytuje pismo włoskiego ministra spraw zagranicznych, które zawiera 4 strony druku oraz 10 stronnie aneksów.

Ciano twierdzi w swoim piśmie, że rząd włoski stale okazywał wobec Ligi Narodów swoją dobrą wolę. Rząd włoski czynił liczne próby załatwienia sporu w drodze rokowań, które były stale udaremniane przez Abisynję. Zanim wojska włoskie zdążyły przybyć do Adis Abeby, rząd abisyński przestał istnieć. Stołica oddana była na łup pożarów i rozboju. Interwencja włoska okazała się niezbędna dla ochrony obcych poselstw. Włochy znalazły kraj w zupełnym nieładzie. Włoski minister spraw zagranicznych podkreśla, że Włochy podjęły się zaprowadzenia nowego porządku, odpowiadającego potrzebom i uczuciom ludności. Rząd włoski wyraża przekonanie, że wola ludności wspólnej z nowym ustrojem jest niewątpliwa. Włochy uważają swoją misję w Abisynji jako świętą i obowiązkową. Włochy pragną wypełnić w duchu zasad paktu Ligi Narodów i w duchu innych paktów międzynarodowych, które sprzecywałyby zadaniom mocarstw cywilizacji tatarskich.

Pismo twierdzi, że tubylcy przyciągnięci do stali do współudziału w rządzeniu w charakterze doradców. Włochy pragną trzymać się za sady, że tubylcy nie mają obowiązku służby wojskowej z wyjątkiem dla celów policyjnych i obrony swojego terytorium. Swoboda tranzitu i handlu jest dla wszystkich państw zagwarantowana.

Rząd włoski poczytywać sobie będzie za obowiązek honoru informowania Ligi Narodów

o postępach prac cywilizacyjnych w Abisynji. Pismo kończy się zapewnieniem chęci wspólnej pracy Włoch w akcji międzynarodowej pod egidą Ligi Narodów. Pismo rządu włoskiego jest według opinii kulaarów Ligi Narodów bardzo ugodowe.

Po odczytaniu tego pisma van Zeeland udzielił głosu delegatowi Argentyny CANTILLO, który wygłosił utrzymanie w bardzo ogólnym charakterze przemówienie, kładąc nacisk na art. 10 paktu Ligi Narodów i podkreślając konieczność podjęcia reformy paktu Ligi Narodów.

HAILE SELASSIE NA TRYBUNIE.

Następnie przewodniczący udzielił głosu Haile Selassiemu, który powolnym krokiem wchodził na trybunę i zaczyna przemawiać. W tej samej chwili grupa około 12 dziennikarzy włoskich obecnych na sali, usiłuje przeszkodzić jego przemówieniu, gwizdząc i puszczając w ruch jakieś grzechotki. Na tę demonstrację dzienni-

karzy włoskich zgromadzona publiczność odpowiedziała oklaskami i negus stał się nieoczekiwanie przedmiotem spontanicznej owacji na zgromadzeniu Ligi Narodów. Incydent ten wywołał bardzo nieprzyjemne wrażenie i będzie miał niewątpliwie dalsze następstwa.

Po zlikwidowaniu insydentu Haile Selassie powiedział kilka słów po francusku, podkreślając, iż łatwiej mu mówić w jego rodzinnym języku i dalej przemawiał już po amharyjsku.

Przemówienie negusa trwało przeszło pół godziny. Schodzącego z trybuny negusa zgromadzenie ponownie oklaskiwało. Oklaski te trwały aż dopóki negus, zmierzający wielkimi krokami do swego miejsca, nie usiadł spowrotem.

Po wysłuchaniu francuskiego i angielskiego tłumacza przemówienia negusa, obrady odroczone do jutra. Odjazd negusa był znowu powodem gorących owacji oczekujących tłumów.

Min. Roman w Gdańsku

GDĄSK, (Pat). Dziś przybył do Gdańska minister przemysłu i handlu p. Antoni Roman. W godzinach przedpołudniowych min. Roman złożył wizytę prezydentowi senatu Greiserowi, wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów Lesterowi raz przesowi rady portu Dederbragtwi. Później odwiedził następnie min. Romana w salonach komisarzatu generalnego R. P.

O godz. 13 minister przyjął delegację rady interesantów portu gdańskiego, poczem odbyło się śniadanie u komisarza generalnego R. P., a następnie obiad, wydany przez radę portu

Pioruny i burze nad woj. stanisławowskim

STANISŁAWÓW, (Pat). Nad terenem województwa stanisławowskiego przeszedł w ciągu ostatnich dwóch dni szereg gromów z piorunami, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach i wyrządziły ogromne szkody w tego rocznych plonach. Burze nad powiatami rohatyńskim i tłumackim zniszczyły doszczętnie płony na przestrzeni około 4.000 morgów, w niektórych miejscowościach pow. tłumackiego padał duży grad.

W Wierzbowicach pow. Horodenka piorun uderzył w gromadę ludzi pracujących na polu dworskim. Śmiertelnie porażony został Iwan Kwaśniak, a kilka innych osób odniosło cięższe obrażenia i poparzenia. W czasie burzy szalejącej nad trzema miejscowościami powiatu kałuskiego zabite zostały od pioruna 2 osoby w Bohuszowie, pow. rohatyń piorun zabił również 2 osoby.

Rumunja rozumie grozę komunizmu

BUKARESZT, (Pat). W całym kraju odbyło się szereg zebrań politycznych, na których jednym z głównych tematów dyskusyjnych było niebezpieczeństwo propagandy komunistycznej. W Kiszyniowie b. PREMIER WAJDA WOJEWOD, przywódca frontu rumuńskiego, podkreślił konieczność skoordynowania walki wszystkich czynników narodowych przeciwko szerzącemu się niebezpieczeństwu komunizmu. W polityce zagranicznej — stwierdził b. premier — czynnikami decydującymi powinny być interesy narodowe Rumunji.

Prezes JERZY BRATIANU na zebraniu swego stronnictwa w Bukareszcie stwierdził również konieczność akcji przeciwko propagandzie komunistycznej oraz domagał się wydalenia z Rumunji notorycznych agentów międzynarodówki, niezależnie od stanowiska, jakie zajmują. Co do polityki zagranicznej, mówca domagał się

podporządkowania jej wyłącznie interesom rumuńskim i wypowiadał się przeciwko wszelkiego rodzaju poglądom, zezwalającym na przemarsz obcych wojsk przez terytorium rumuńskie.

W miejscowości Lintul w Siedmiogrodzie b. PREMIER MANIU, jeden z głównych przywódców partii narodowo-chłopskiej wypowiedział się również przeciwko tolerowaniu propagandy komunistycznej.

B. MINISTER MANOILESCU przewodniczący ligi korporacyjnej, oraz prezes związku inżynierów rumuńskich, najbardziej wpływowej organizacji zawodowej, zwraca również uwagę na niebezpieczeństwo szerzącej się propagandy komunistycznej i domagał się pierwszeństwa dla elementu narodowego we wszystkich zawodach i funkcjach.

Dzięki lotnictwu Włosi trzymają Abisynję

PARYŻ, (Pat). Włoski podsekretarz stanu w ministerstwie lotnictwa gen. Valle udzielił przed stawicielowi „Le Journal” wywiadu, w którym poruszył aktualne zagadnienia lotnictwa, wynikające z ekspedycji abisyńskiej, jak również udzielił informacji na temat zamierzeń lotnictwa włoskiego w najbliższej przyszłości. Utrzymanie obecnego stanu rzeczy w Abisynji zostało niezapewnione przedewszystkiem dzięki silnemu lotnictwu. Będzie ono stacjonowane w 8-in lotniskach, oddległych jedno od drugiego nie dalej niż 200 klm. Punktem centralnym będzie

Addis Abeba, gdzie również stacjonowana będzie rezerwa lotnicza, która na wezwanie radjowe będzie mogła przywieźć odpowiednią liczbę żołnierzy do któregośkolwiek punktu kraju. Ogólna liczba samolotów wynosić będzie 300, z tego 200 znajduje się już na miejscu, podczas gdy buduje się równocześnie 100 bardzo szybkich aparatów transportowych. Aparaty te będą mogły przywieźć w ciągu jednego dnia 2500 żołnierzy i zaopatrzyć ich później w 1500 kg. sprzętu wojennego. Przeciętna szybkość tych samolotów wynosić będzie 400 klm. na godzinę.

Kronika telegraficzna

— PREZYDENT REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ BENESZ przesłał na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów pismo zawierające rezygnację ze stanowiska przewodniczącego zgromadzenia Ligi Narodów w związku z objęciem urzędu prezydenta Czechosłowacji.

— W GŁOSOWANIU NAD VOTUM ZAUFANIA DLA RZĄDU VAN ZEELANDA, przeciwko rządowi głosowali: reksiści, frontyści, komuniści, 5 socjalistów i 1 liberal, poza tem powstrzymało się od głosowania 4-ech liberalów i 5 katoików.

— BELA KUHN UDAJE SIĘ DO AMERYKI POŁUDN. Szef tutejszej policji oświadczył przez radio, że komuniści Bela Kuhn i Otto Braum, mający z polecenia Kominternu kierować agitacją komunistyczną w Południowej Ameryce, znajdują się w drodze do Brazylii. Dodał on równocześnie, że 4 okręty z amunicją i bronią, przeznaczoną dla Połudn. Ameryki odpłynęły w kwietniu z ZSRR, w kierunku Hiszpanji.

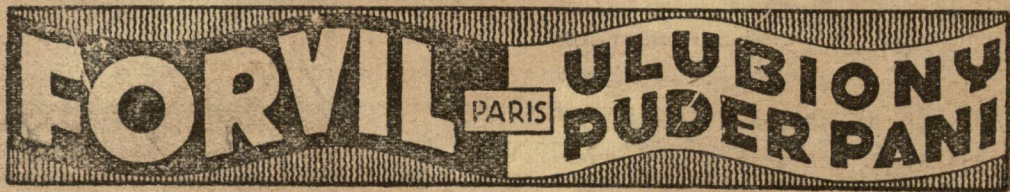
— NA LINII KOLEJOWEJ ZAFRA — HUELVA W HISZPANII ROZPOCZĄŁ SIĘ STRAJK POWSZECHNY z powodu niewypłać cen za przewóz państwowe 500 tysięcy psetów, które miały być zużytkowane na zapojenie żądań kolejarzy. Ruch pociągów na tej linii jest całkowicie wstrzymany.

— 23 UB. M. O GODZ. 20 NASTĄPIŁO W LAHORE TRWAJĄCE PÓŁ MINUTY TRZĘSIE NIE ZIEMI. Runęły dwa domy. Ofiar w ludziach nie było.

— SEKRETARJAT LIGI NARODÓW WEZWAŁ WYSOKIEGO KOMISARZA LIGI NARODÓW W GDĄSKU LESTERA, aby przybył do Genewy dla poinformowania Rady Ligi Narodów o bieżących sprawach w Gdańsku. Przyjazd komisarza Lestera do Genewy spodziewany jest w czwartek rano.

— SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI ZA UPROWADZENIE DZIECKA. Zgodnie z ustawą z dn. 20 b. m. wprowadzającą karę śmierci za uprowadzenie dziecka zapadł pierwszy wyrok śmierci w podobnej sprawie. Ustawa obowiązuje wstecz od 1 czerwca. Sąd przysięgłych w Bonn (Nadrenja) skazał na mocy nowej ustawy osk. Giesego na karę śmierci za uprowadzenie syna pewnego kupca m. Bonn.

Należy zaznaczyć, że ustawa wprowadzająca karę śmierci za uprowadzenie dziecka została ogłoszona właśnie w związku z powyższym wyrokiem uprowadzenia.



Z RADY MIEJSKIEJ

Starania miasta o miljonową dotację na walkę z bezrobociem. Pożyczki. Sprawozdania z rewizji gospodarki samorządowej

Ostatnie przedwakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej, które odbyło się wczoraj, przeciągnęło się do godz. 12 w nocy.

Gros czasu zajęło sprawozdanie Komisji Rewizyjnej połączone ze sprawozdaniem rachunkowym z gospodarki Zarządu miasta za trzy ubiegłe lata budżetowe.

Na marginesie tych sprawozdań rani endecy Reks, Gliński i Biszewski zaatakowali magistrat za szereg rzekomych niedociągnięć natury administracyjnej. Usilowali oni dowieść, że w niektórych przedsiębiorstwach miejskich sposób prowadzenia rachunkowości nie zupełnie stoi na wysokości zadania, że prowadzone roboty nad Wilją mające na celu ujęcie wody dla potrzeb elektrowni miejskiej z punktu widzenia technicznego nie były prowadzone właściwie, że podjęta próba opalania kotłów elektrowni torfem była chybiona i t. p.

W dyskusji jaka na ten temat się wywiązała szczegółowych wyjaśnień udzielił prezydent miasta dr. Maleszewski, i naczelnik wydziału technicznego inż. Jenz, wyświetlając całkowicie istotny stan rzeczy.

W treściwym i rzeczowym swym wyjaśnieniu prezydent Maleszewski zaznaczył, że cieszy się zawsze z krytyki, gdyż jest ona dowodem zainteresowania się Rady zagadnieniami miejskimi. D-r Maleszewski stwierdził, iż zarzuty nie odpowiedniego wyzyskania torfu przez elektrownię są błędnie przedstawione, gdyż elektrownia dążąc do wydatniejszego obniżenia kosztów za prąd przeprowadza eksperymenty spaleniowe. Była w związku z tem podjęta próba opalania kotłów węglem łącznie z torfem i wbrew głosom krytycznym próba ta dała pomyślne rezultaty. Niesłusznie są również zastrzeżenia co do strony administracyjnej gospodarki w niektórych działach, zwłaszcza w przedsiębiorstwach, ponieważ przy istniejącym stanie rzeczy obecnie nie istniejący sposób jest w większości wypadków najbardziej celowym.

Obszernych wyjaśnień technicznych co do robót przy ujęciu wody na Wilji udzielił inż. Jenz.

Trzeba podkreślić, że sprawozdania Komisji Rewizyjnej i rachunkowej w głosowaniu przyjęte zostały przez Radę Miejską bez żadnego sprzeciwu.

Z innych punktów obfitego bo 22 — punktowego porządku dziennego na uwagę zasługują następujące uchwały.

Upoważnienie magistratu do uzyskania z Funduszu Pracy dotacji w wysokości do miljon złotych na prowadzenie robót dla zatrudnienia jaknajwiększej ilości bezrobotnych oraz za

ciągnięcia również w Funduszu Pracy pożyczki zwrotnej na roboty wodociągowo-kanalizacyjne.

Nie trzeba dodawać, że uzyskanie tych sum przyczyni się w sposób bardzo wydajny do odciążenia bezrobocia na terenie miasta. Starania, jakie przeprowadził w tej sprawie magistrat pozwalają przypuszczać, że uwieńczone zostaną one pomyślnym rezultatem.

Upoważniono pozbawienie magistratu do zaciągania pożyczki półtoramiljonowej na budowę w Wilnie reżeni miejskiej o charakterze eksportowym i takież chłodni.

Udzielono również zezwolenia magistratowi na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 25.000 złotych na budowę gmachu szkoły powszechnej w Jerozolimce.

Uwagi p. wojewody Bocińskiego do nowego preliminarza budżetowego przyjęto jednogłośnie bez dyskusji do wiadomości.

Przy omawianiu projektu statutu stypendjum dla studentów USB i młodzieży kształcącej się w szkołach średnich i zawodowych radny Gliński usiłował przeforsować, że stypendja te mogą uzyskać tylko kandydaci wyznania chrześcijańskiego narodowości polskiej. Poprawka ta przeważającą ilością głosów została odrzucona. Statut zaś przyjęto w brzmieniu zaproponowanym przez magistrat.

Również i zmiana granic administracyjnych miasta Wilna nie wywołała dyskusji. O projekcie tym w swoim czasie już pisaliśmy, obecnie trzeba tylko dodać, że w ogólnym bilansie na zmianie granic obszar Wielkiego m. Wilna zyska 400 hektarów.

Inne sprawy nie ciekawego na wokandę nie wniósł.

Uroczysty obchód XX-lecia bojów pod Polską Górą i Kostłuchówką

Zarząd Okręgu Związku Legionistów Polskich w Wilnie zawiadamia wszystkich b. legionistów, że w dniu 5 lipca r. b. na POLSKIEJ GÓRZE uczczone będzie uroczystości 20-lecie boju Legionów Polskich pod Polską Górą i Kostłuchówką.

Karty uczestnictwa upoważniające do 75% zniżki kolejowej są do nabycia w sekretaracie Związku przy ul. Dominikańskiej Nr. 8 m. 1 do dnia 3 lipca r. b. w godzinach od 18 do 20 codziennie.

Łosy katolicyzmu w Trzeciej Rzeszy

W czerwcu 1932 roku nader uroczyste obchodzone w Niemczech Boże Ciało.

W Berlinie w pochodzie wziął udział kanclerz Brüning osobiście w towarzystwie wszystkich katolickich ministrów Rzeszy. Na domach kościelnych i licznych prywatnych powiewały chorągwie kościelne. Katolickie Monachjum tonęło w morzu chorągwi kościelnych. Liczne tłumy wiernych brały udział w obchodach.

Każdy, kto chce się przekonać, że było właśnie tak, znajdzie niezaprzeczalne dowody w postaci zdjęć fotograficznych, umieszczonych na łalach wydawnictw niemieckich z czerwca 1932 roku.

W czerwcu 1936 roku minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frick wydał zakaz wywieszania chorągwi kościelnych z okazji święta Bożego Ciała oraz zakazał urzędnikom Rzeszy wzięcia udziału w procesjach.

Zestawienie tych dwu faktów uwypukla na leżycie doniosłe zmiany, które zaszły w sytuacji katolicyzmu w Niemczech w ciągu ostatnich lat.

Sfery katolickie w Niemczech nie od razu poznały się na istocie hitlerizmu.

Taktyka ich wobec hitlerizmu była chwila i nieszczęśliwa.

W kilka tygodni przed dojściem Hitlera do władzy biskupi niemieccy wydali zakaz należenia katolików do partii hitlerowskiej. Dodajmy nawiasem, że zakaz należenia katolików do partii hitlerowskiej wydali również biskupi Austrii i ostatnio Holandii. Po dojściu Hitlera do władzy z ramienia nuncjusza Pacelli i praelata Kaasa zawarto konkordat.

Jakież są wyniki tego konkordatu?

W sierpniu 1935 roku zebrała się w Fuldzie KONFERENCJA BISKUPÓW NIEMIECKICH, która STWIERDZIŁA LICZNE I POWAŻNE NARUSZENIA KONKORDATU PRZEZ WŁADZE NIEMIECKIE I SKIEROWAŁA ODNOŚNE ZAPYTANIA DO RZĄDU RZESZY. Ale na te liczne zapytania do dziś dzień nie otrzymała żadnej odpowiedzi.

Akcja eksterminacyjna (trudno inaczej określić stosunek rządów hitlerowskich do kościoła katolickiego) trwa nadal.

Szczególnie jaskrawy wyraz znalazła ta akcja w nader licznych procesach przeciwko duchownym i zakonnikom spowodowanych dewizami i rzekomymi występami przeciwko moralności państwa.

Cel akcji był wyraźny — zdyskredytowanie duchowieństwa w oczach ludu. Prasa hitlerowska z „Völkischer Beobachter“ na czele uczyniła wszystko, aby odpowiednio rozdmuchać te procesy i wystawić duchowieństwu ohydne świadectwo zgnilizny moralnej. Te metody walki z klerem znane nam są skądinąd. Hitlerizm nawiązuje tu tylko do tradycji liberalistyczno-socjalistycznych, które naogół potępia i zwalcza.

Wszystkie „rewelacje“ hitlerizmu o „zgniliznie moralnej duchowieństwa“ znajdują się już w słynnym i osławionym dziele Corwina „Der Pfaffenspiegel“, pochodzącym z epoki antykatolickiej akcji niemieckiego liberalizmu. Dyskretycja zaś duchowieństwa katolickiego zdaniem przywódców hitlerizmu prowadzi do rozpadu kościoła katolickiego, do romfreie deutsche Kirche (wolnego od Rzymu kościoła niemieckiego), tego ostatecznego celu hitlerizmu w dziedzinie wyznaniowej.

Według oświadczenia naczelnego kierownika wychowania narodu niemieckiego Alfreda Rosenberga „NOWA WIARA, KTÓRA SIĘ DZIŚ OBUDZA, MIT KRWI POLEGA NA TEM, ŻE KREW NORDYCKA STANOWI TO MISTERJUM, KTÓRE ZASTĘPUJE I PRZEWYCIEŻA DAWNE SAKRAMENTY“.

Jest to program zakrojony na dłuższą metę. W międzyczasie wystarczy wymienić drobne ułtucia igła, które dostały się katolikom w Rzeszy w ciągu czerwca b. r.:

1) Rząd bawarski wydał zakaz wywieszania chorągwi kościelnych w państwowe dni świąteczne, 2) zniesiono szereg katedr w państwowych zakładach duchownych w Passau i Regensburg, 3) Caritas katolicka zamiast, jak dotąd w ciągu tygodnia, tylko w ciągu dwóch dni mogła przeprowadzić kwestę, 4) zawieszono organ katolickich związków robotniczych „Kettlerwacht“, o nakładzie do 150 tys. egz.

Są to drobne ułtucia.

Są większe od nich: Caritas katolicka, która utrzymuje w Rzeszy 1405 szpitali, 152 zakłady

dla kalek, niewidomych i głuchoniemych, 333 zakładów dla matek i dzieci, 1118 zakładów dla staruszków i niezdolnych do pracy, 859 sierot i 4600 żłobków i zakładów wychowawczych, Caritas katolicka, na czele której stoi arcybiskup fryburgski Gröber, dostaje się pod kontrolę partii hitlerowskiej w osobie komisarza hitlerowskiego („politruka“ jak to się nazywa w Sowietach) Hilgenfeldta... w ramach centralizacji i upaństwowienia opieki społecznej. Łatwo sobie wyobrazić ku czemu zmierza upaństwowienie opieki społecznej — ku laizacji zakładów i eliminacji duchownych i zakonnic z personelu. Jest to sprawa niezbyt dalekiej przyszłości.

Jeżeli przyszłość należy do tego, do kogo należy młodzież — horoskopy kościoła katolickiego w Niemczech są nader ponure. Bo droga do habilitacji na uniwersytecie lub do posady zamiatacza ulic prowadzi wyłącznie przez przynależność do młodzieży hitlerowskiej. Wychowanie zaś w młodzieży hitlerowskiej odbywa się w duchu nauki Alfreda Rosenberga, w duchu mitu krwi i „przewyciężenia dawnych sakramentów“. Cóż wobec tego wszystkiego kler katolicki w Niemczech, co Akcja Katolicka?

Stwierdzić wypada, że wśród kleru katolickiego i praktykujących parafian w Niemczech panuje niezadorność. Jasne jest, że ugodowa taktyka biskupów niemieckich dała niezadowalające wyniki. Ale czy inna taktyka dałaby lepsze wyniki?

Katolicy w Niemczech mają licznych współtowarzyszy niedoli. O ile ustalenie wspólnego

frontu z innymi uciśnionymi wyznaniami nie wywołuje zasadniczych zastrzeżeń, o tyle bardzo niebezpieczna jest dla katolicyzmu rola, której podejmuje się całkiem nieproszony obrońca — komunizm... Katolicyzm i komunizm we wspólnym froncie antyhitlerowskim — chime ra czy rzeczywistość? — Komuniści niemieccy w porozumieniu z Moskwą dążą do tego niewątpliwie. Przecie i komuniści francuscy występują dziś w roli obrońców kościoła. Ale katolicy niemieccy bynajmniej nie są zachwyceni propozycją wspólnego frontu z komunistami (nie dlatego, że uważaliby komunizm za większe niebezpieczeństwo dla chrześcijaństwa niż hitlerizm), bo ową koncepcję forsują również hitlerowcy. Wystarczy chyba wymienić, że Völkischer Beobachter“ uporczywie „wykrywał“ konszachty Moskwy z Watykanem, w których miał pośredniczyć wyższy dostojnik kościoła katolickiego w Czechosłowacji i które miały rzekomo na celu światowy wspólny front komunistyczno-katolicki przeciwko Trzeciej Rzeszy.

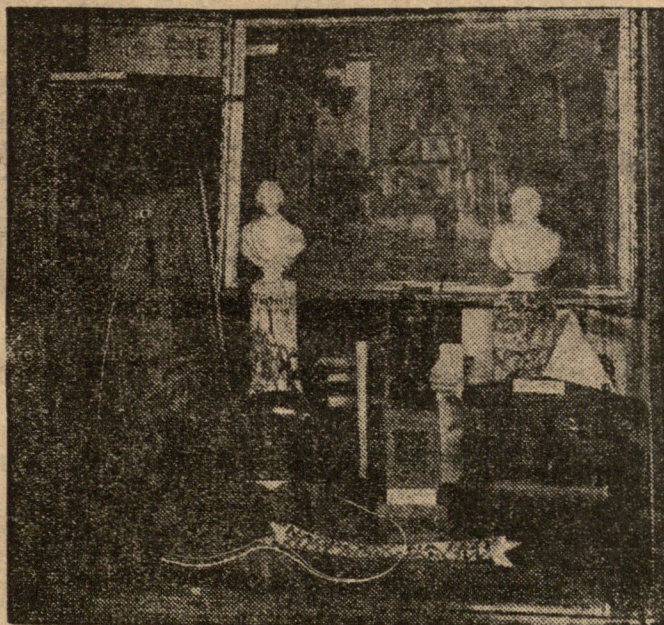
Te „rewelacje“ „Völkischer Beobachter“ wskazują jakby bardzo hitlerowcom na wykryciu tej „współpracy“ komunistów i katolików zależało.

Kto ma sposobność nawiązania kontaktu z praktykującymi katolikami lub niższym klerem w Niemczech, ten z łatwością dowie się jak boleśnie odczuwa się tu brak tak samo zdecydowanego stanowiska Stolicy Apostolskiej wobec hitlerizmu, jakiego Watykan zajmuje wobec bolszewizmu. Nie mniej boleśnie wspominają eni, że bardzo dużo pisze się na świecie o prześladowaniu katolików w Meksyku, Hiszpanji, Rosji, ale o prześladowaniu katolików w Niemczech?..

Zgnębiona i zgnieciona prasa katolicka w Niemczech nie dużo o tem opowie. Do kogo już dochodzi prasa emigracji katolickiej „Kulturkampf“ paryski lub „Der deutsche Weg“ hollenderski? Ilu czytelników ma „Der Deutsche in Polen“, który, samotnie wśród zhitleryzowanej prasy niemieckiej w Polsce, broni zasad katolicyzmu? — Ale otóż ukazała się bojowa rozprawa katolicyzmu niemieckiego „HITLER GEGEN CHRISTUS, EINE KATHOLISCHE KLARSTELLUNG UND ABWEHR“ nakładem Société d' Editions Européennes w Paryżu. Autor ukrywa się pod przydomkiem MILES ECCLESIAE. Mniejsza o to jaką taktykę ten Miles Ecclesiae zaleca kościołowi katolickiemu w Niemczech. O tem mają decydować biskupi niemieccy względnie Stolica Apostolska. Ale książka ta zawiera — i na tem polega jej wartość — staranny i dokładny opis martyrologii katolicyzmu w Trzeciej Rzeszy. Jest to pierwsza większa publikacja katolickiej emigracji niemieckiej, która może wzbudzić powszechne zainteresowanie.

E. CARIGIEL.

Sejm śpiewaczy w Warszawie



Wczoraj rano w sali Państw. Konserwatorium Muzycznego został otwarty sejm śpiewaczy, zorganizowany w ramach zlotu śpiewaków polskich. Otwarcia sejm dokonał prezes Zjed. Polskich Zw. Śpiewaczy i Muzycznych prof. Antoni Ponikowski. W sejmie wzięli udział przedstawiciele polskich organizacji śpiewaczych z szeregu państw. Zdjęcie przedstawia wystawione za witrą Główną Księgarni Woj. skowej w Warszawie nagrody ufundowane dla laureatów konkursu chórów, biorących udział w zlocie śpiewaczym.

Korona miasta Wilna

Prace konserwatorskie na Zamku Górnym w Wilnie

Dzięki subwencjom, jakie otrzymałem zarówno od Zarządu Miasta, jak Województwa i Funduszu Pracy — najintensywniejsze roboty konserwatorskie na terenie Wilna rozpoczęto przy ruinach Zamku Górnego. Kierownictwo ich objął inż. architekt Jan Borowski, długoletni kierownik prac przy zamkach trockich, najlepszy dziś niewątpliwie w Polsce specjalista w tym dziale techniki konserwatorskiej. Przed kierownictwem robót konserwatorskich na Górze Zamkowej w Wilnie, stoją trzy odrębne, ale zahaczające wzajemnie o siebie, zadania: prace badawczo-naukowe, ściśle konserwatorskie i regulacyjne, które tu pokrótce kolejno omówimy.

Zamek Górny stoi na płaskim mniej więcej wzniesieniu, rozciągającym się z południa na zachód na półn. wschód. Na cyplu południowo-zachodnim stoi zachowana w części ba-
zta, w części półn.-wschodniej odkopany obec-
nie budynek mieszkalny zamku. Krawędź wscho-
dnia okala kilkumetrowej wysokości wał, w któ-
rym tkwią odkopane resztki fundamentów basz-
ty wschodniej, od zachodu znaleziono na zbo-

czu wzniesienia, pod szczytem, fundamenty murów obwodowych.

Dzieje zamku górnego wileńskiego nie są jeszcze dostatecznie jasne, nie znamy nawet daty powstania obecnego zamku murowanego, ani dalszego jego rozwoju architektonicznego. Wje-
my jedynie, że w roku 1414 podróżnik, czy agent flamandzki Gilbert de Lannoy widział w Wilnie tylko drewniany kasztel, podczas gdy na wyspie trockiej już stał dzisiejszy ceglany zamek Witolda. Analiza wałku murów, pozostałych na naszy z zamku, pozwala jednak na stwierdzenie, że wzniesiono je już w pierwszej połowie XV w., zapewne w latach 1420—1430. Pewne elementy w północno-wschodniej części budynku mieszkalnego pochodzą zapewne z przebudowy z końca XV lub z XVI w., o ile sądzić można ze słabo zachowanych i podczas restauracji częściowo zniszczonych partyj murów. Zamek nasz, zniszczony podczas wojny moskiewskiej w 1660-61 r., nie został już odbudowany i stał od tamtej pory ruiną. Z czasów pobytu moskali pochodzą być może pewne, przebudowane cegłą malow-
miarową, partie murów baszty półn., oraz zamurowania wyrw w murach budynku.

Pewnych wskazówek co do dawnego wyglądu zamku dostarczają nadzwyczaj cenne akwarele Smuglewicza z pocz. XIX w. Widać na nich jeszcze wyraźnie dwie wieże zamkowe o

4 kondygnacjach: południową, której szczyt do dziś panują nad miastem, i wschodnią — i budynek mieszkalny w stronę półn.-wschodniej, w którym w XVI w. Zygmunt August umieścił archiwum i bibliotekę królewską. Trzeciej baszty, jaka stała zapewne od zachodu i murów obwodowych już w pocz. XIX w. nie było. Zniszczenia ostateczne dokonali moskale przy zaprowadzeniu na górę zamkowej około 1830 r. telegrafu optycznego. Rozebrali basztę wschodnią, prowadzili jakieś prace ziemne na dziedzińcu zamkowym w związku z budową domu dla telegrafu oraz sypaniem ścieżek spacerowych i wałów pod armatę, z której strzelano codziennie o godzinie 12 w południe.

Za czasów rosyjskich przeprowadzono konserwację — niezbyt udatną — części wschodniej budynku mieszkalnego. Za czasów polskich posunięto roboty konserwacyjne i badawcze pod kierunkiem konserwatora dr. Lorentza o wiele naprzód. Przedewszystkiem częściowo odkopano zasypane gruzem wnętrza ruin budynku półn.-wschodniego, odkryto fundamenty baszty w wa-
le zachodnim i zarysu murów obwodowych ze strony zachodniej wzniesienia, które zbiegały tu na jego zbocze. Na terenie dziedzińca odsłonięto fundamenty domu dyrekcji telegrafu optycznego z 30 lat u w., a rozebrano przy końcu XIX w. Fundamenty te, po dokonaniu pomia-

rów, zasypano spowrotem. W baszcie półn., zniesiono drewnianą nadbudówkę z czasów rosyjskich. Nakoniec wykonano szereg przekopów i studzien dla zbadania terenu wzniesienia.

Celem prac obecnie prowadzonych jest ważne dla nauki zbadanie następujących zagadnień: ustalenie ostatecznego biegu murów obwodowych i zbadanie czy rzeczywiście ze strony wschodniej mury te runęły jeszcze w XVIII w., następnie odszukanie fundamentów trzeciej baszty, o ile taka istniała, od strony zachodniej i znalezienie wreszcie wjazdu na dziedzińiec zamkowy, prowadzącego być może właśnie przez ową basztę. Przy murach obwodowych zachodnich odkopano wejścia do jakichś lochów. Zbadanie ich może dać również ciekawe rezultaty dla nauki, rzucając światło na pierwotny układ zamku.

Na Górze Zamkowej stał — jak na to wskazują źródła pisane — kościół p. w. św. Marcina. Należałoby przedsięwziąć próby dla zbadania, czy nie zachowały się jakieś ślady tej świątyni.

Przy wykopach dużą wartość posiadają przedmioty znalezione wśród gruzów. Sprawa ta za-
jęło się obecnie kilku studentów U. S. B., którzy mają pieczę nad tą częścią robót. Znalaziono szczytki garnków, naczyń, fajek, cegły profilowanej z ościeży okiennych i sklepień, monety i gro-
ty strzał — odkłada się, wotuje i bada. Bardzo

NEGUS WIERZY

Mimo znanego obrotu historii włosko-abisyńskiej, Haile Selassie nie został jeszcze odsunięty na ostatni plan wypadków. Nie przestał też — przynajmniej oficjalnie — wierzyć w sprawiedliwość.

ROZMOWA Z EDENEM.

Przed paru dniami min. Eden odwiedził negusa w jego rezydencji w pobliżu poselstwa abisyńskiego w Londynie. Rozmowa trwała trzy kwadranse. Tematem rozmowy była podobno sprawa podróży negusa do Genewy i jego taktyka na gruncie tamtejszym. Negus wierzy bowiem, że Liga Narodów nie pozwoli na ostateczne jego wyzucie z etiopskiej ojczyzny. Chce przeleć w sposób mniej lub więcej bezpośredni bronić swych praw przed areopagiem genewskim.

JESZCZE NIE FINIS?

A teraz druga wiadomość, która by świadczyła, że nadzieje i wiara negusa nie są tak znów zupełnie nierealne. Oto min. Eden w odpowiedzi na zapytanie jednego z członków parlamentu oświadczył, że — na podstawie raportu sprzed kilku tygodni — okupacja włoska rozciąga się na terytorjum, wynoszącą mniej niż połowę całej Abisynji. Wynikałoby stąd, że negusowi pozostało jeszcze więcej niż połowa całości — Jednak min. Eden pośpieszył z niezbyt pomyślnym dla negusa uzupełnieniem swego oświadczenia. Dodał mianowicie, że niepodbita jeszcze przez Włochów zachodnia część Abisynji jest w rękach plemienia Galla wrogo usposobionego dla negusa. Stąd płynie oczywisty wniosek, że podleganie negusowi niezajętej jeszcze przez Włochów części Abisynji jest fikcją.

LEGALNY RZĄD ABISYŃSKI.

Zdrugiej strony, min. Eden wspominał o istnieniu legalnego rządu abisyńskiego. Zapewne chodziło tu o kilku wiernych negusowi ministrów, którzy po ucieczce swego państwa i władcy z Addis Abeby udali się na zachód do miejscowości Gore i tam podobno stworzyli coś w rodzaju rządu. Niewiadomo jednak dokładnie co to za rząd, czy istotnie pozostaje wierny negusowi, czy dysponuje jakąś realną siłą, czy ma po parcie tubyleczych szepców, któreby równoważyły wrogię nastawienie plemienia Galla.

Min. Eden, mówiąc o zachodniej Abisynji, zaznaczył, iż rząd brytyjski nie może pozwolić na przewóz broni z Sudanu do Abisynji zachodniej, gdyż nie doszłaby ona do rąk rządu legalnego i wpływałaby jedynie na dalsze trwanie wojny domowej. Z tego wynika, że w zachodniej, rzekomo podległej negusowi Etiopii trwa obecnie wojna domowa. Zapewne walczą plemię Galla z szepcami życzliwymi dla negusa czy też dla rządu w Gore. Zapewne przewaga jest raczej po stronie plemienia Galla i innych wrogów negusa, skoro broni do miejsca przeznaczenia (Gore) by nie doszła. Tak więc sprawa tego legalnego rządu abisyńskiego i w ogóle sprawa negusowego stanu posiadania w Abisynji zachodniej jest bardzo a bardzo mglista. Nie przeszkadza cesarowskiemu wygnaniowi wierzyć i kołatać do serc w Europie.

PRZYKRA SYTUACJA.

Sytuacja Haile Selassiego przedstawia się dość smutnie. Podobno w Anglii dano mu do zrozumienia, że nie przestrzega dosyć ściśle przydatnego charakteru swego pobytu w Londynie.

Podobno zakomunikowano mu, że zbyt przedłużanie jego pobytu nad Tamizą nie należy do rzeczy pożądaných. Podobno poradzono negusowi, by nie występował osobiście w Genewie. Teraz znów nadeszła wiadomość, że Szwajcaria nie życzy sobie dłuższego pobytu Haile Selassiego na jej terytorjum i liczy na to, iż negus opuści ziemię helwecką natychmiast po ukończeniu obrad areopagu genewskiego. Słowem wygląda na to, że egzotyczny władca nieistniejącego dziś państwa staje się dziś gościem nie pożądanym. Sytuacja dla negusa bardzo przykra. Trzeba być człowiekiem naprawdę bardzo idealistycznie nastrojonym, by w takich warunkach nie zach-

wiać się w swej wierze w sprawiedliwość. Negus jednak wierzy.

WIARA GÓRY PRZENOSI.

A może jednak, mimo wszystkie przeciwności, „król królów“ nie jest jeszcze władcą do reszty wykończonym. Może jego wiara da w końcu jakieś rezultaty. Może otrzyma władzę w jednej z zachodnich prowincji abisyńskich z siedzibą np. w Gore. Może przynajmniej — zachowując tytuł negusa in partibus infidelium — do stanu od Włochów grubsze odszkodowanie w brzęczących talarach Marji Teresy, co mu pozwoliło na lepszą okrasę gorzkiego chleba tułacze.

NEW.



Negus jedzie do Genewy.

**Złóż datek na pomnik Marszałka Polski
Józefa Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111**

ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM

DRUSKIENIKI KĄPIELE

**SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWE
TLENOWE
PIANKOWE**

HYDROTHERAPIA. ELEKTROLECZNICTWO. ZABIEGI GINEKOLOGICZNE. INHALACJE SOLANKOWE za pomocą aparatów rozmaitych systemów. KĄPIELE KASKADOWE. SŁYNNY ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA, POWIETRZA I RUCHU IM. DR. E. LEWICKIEJ.

Sezon kuracyjny od 15 maja do 30 września.

ważne dla historii Wilna byłoby zbadanie warstw kulturowych ziemi pod fundamentami obecnego murów i w dziedzinie zamkowej dla ewentualnego wyświetlenia dziejów przedwiołdowych góry zamkowej.

Konserwacja właściwa ogranicza się do celowego zabezpieczenia pozostałych i odkopanych murów od zniszczenia, przez osadzenie na nowo wypadłych kamieni i odpowiednie ukształtowanie wierzchniej korony murów, a wreszcie wzmocnienie nadwyrżonych otworów sklepiennych okiem i wejściem. W ciągu b.m. odkopano całkowicie zarys murów domu mieszkalnego, przyczem znaleziono trzy otwory wejściowe z dziedzińca do podziemi tego budynku. Jest rzeczą niezmiernie interesującą, że otwory te znajdują się o wiele niżej od poziomu dzisiejszego dziedzińca zamkowego, nie mówiąc już o poziomie wale wschodniego. Widocznie szczyt góry nigdy nie był zniwelowany i dom, mury i baszty stały na różnych poziomach.

O ile starczą na to fundusze w roku bieżącym, zamierza się również pokryć na nowo basztę południową i to w ten sposób, by dach zrewnetrzyć nie był widoczny. Obecnie bowiem linia tego dachu przecina sztucznie ruiną baszty i stwarza sprzeczny z jej charakterem pozór czegóż skończonego. Dach projektuje się ukryty we wnętrzu murów, a wodę odprowadzi się na zew-

natrz tak zw. rzygaczem. Ważnym odkryciem byłoby znalezienie studni, jaka niewątpliwie musiała się znajdować w obrębie zamku górnego, jeśli mieszkańcy mogli tu bronić się w roku 1666 — i blisko dwa lata.

Ogromnie ciężki problem konserwatorski przedstawi odpowiednio pokazanie i zabezpieczenie resztek murów obwodowych zachodnich, biegnących na stoku góry, odkopanych już w latach ubiegłych i okrytych prowizorycznie deskami. O ile uda się — choć w części — je odkopać i zakonserwować — zwiedzający otrzyma od razu wyraźny zarys systemu obronnego starożytnego zamku. Do prac tych jednak w roku bieżącym jeszcze nie można będzie przystąpić.

Niezmiernie ważną sprawą jest również uregulowanie góry zamkowej, jako miejsca spacerowego i ważnego punktu turystycznego miasta, w czym kierownictwo robót obiecało przyjąć z pomocą Miejskie Biuro Regulacji. Chodzi o to, by stworzyć estetyczny dostęp na szczyt wzgórz i ewentualnie znieść niektóre boczne ścieżki, niszczące zbocza góry. W czasie wspina się w górę winno — od czasu do czasu — wśród zieleni odsłaniać się przed okiem przecho-

dzając jego regulację. Zasada musi być tu umiarkowana, by drzewa nie przestaniały w zupełności — tak jak obecnie — potężnych murów budynku mieszkalnego, który powinien ko-

ronować wyraźnie szczyt wzgórza, szczególnie od strony Antokoła. Ukształtowanie samego plateau szczytowego zależeć będzie od wyników dalszych prac wykopaliskowych, tak, że obecnie trudno przesądzać jego regulację. Jasną musi być tu umiarkowana, by drzewa nie przestaniały w zupełności — tak jak obecnie — potężnych murów budynku mieszkalnego, który powinien ko-

ronować wyraźnie szczyt wzgórza, szczególnie od strony Antokoła. Ukształtowanie samego plateau szczytowego zależeć będzie od wyników dalszych prac wykopaliskowych, tak, że obecnie trudno przesądzać jego regulację. Jasną musi być tu umiarkowana, by drzewa nie przestaniały w zupełności — tak jak obecnie — potężnych murów budynku mieszkalnego, który powinien ko-

NA MARGINESIE

Dlaczego koń?

Woły, osły i inne bardzo pożyteczne zwierzęta muszą wielkim głosem zawołać: „dzieje się nam krzywda!“

No bo jakże:

„Na odbytem zebraniu organizacyjnym Komitetu „Dnia Konia“ w Brasławiu, postanowiono, że „Dzień Konia“ w Brasławiu odbędzie się po zakończeniu najpilniejszych robót polnych t. j. w dniu 13 września r.b. Celem opracowania programu i dla prowadzenia sprawy natury organizacyjnej wybrano ścisły Komitet Wykonawczy pod kierownictwem agronoma powiatowego“ (Pat.).

Ciele językiem miele,
rogami wali, jak taran, baran.
„Otwórzcie obora w ta pora“
— mówi krowa.
„Ja nie chcę schodzić na manowce“
— beczy owca.
Byk pochylił głowę wdół
i ryczy — wiadomo, jak wół.
Kura gdacze: znoszę kopę jaj
— ajajaj, ajajaj, ajajaj!
Pies warczy pokryjomu:
— przecież pilnuję domu.
Wkońcu świnia (jak świnia)
pyta dlaczego koń a nie ja?
W czym lepsze kopyta
niż moja słonina?

amk.

Edward VIII przełamuje tradycję

Istnieje tradycja, iż twarze władców Wielkiej Brytanji, wyrzeźbione na monetach obiegowych, przedstawiane są kolejno na zmianę to lewym, to prawym profilem. I tak królowa Wiktorja zwrócona była na swym wizerunku na monetach profilem lewym, Edward VII — prawym, a Jerzy V — znów lewym. Zgodnie zatem z przypadającą nań kolejnością, król obecny, Edward VIII, winien być widoczny na monetach angielskich ze swego prawego profilu. Król postanowił przełamać tradycję i polecił wyrzeźbić swój lewy profil. Zmiana ta, jak słychać, opóźniła nieco bicie nowej monety angielskiej z podobizną nowego władcy.

WŚRÓD PISM

Z prawdziwą radością powitają fachowcy nową książkę p. t. **Technologia Chemiczna w zakresie perfumerji i kosmetyki**. Inż. chem. Stefana Wiewiórskiego, wydaną w Warszawie nakładem Mag. Farm. Fr. Heroda.

Książka ta jest cennym nabytkiem w polskiej ubogiej literaturze chemiczno-technicznej. Jest ona, bodaj, pierwszą większą pracą w języku polskim w tej dziedzinie.

Przemysł perfumeryjno-kosmetyczny jest u nas bardzo słabo rozwinięty, do pewnego stopnia dzięki brakowi odpowiedniej literatury fachowej w języku polskim, który to brak, ta właśnie książka częściowo wypełni. Jest to bowiem rzecz opracowana solidnie, krótko i rzeczowo nie obciążona zbytecznym balastem teoretycznym.

Zdaniem naszym, książka ta będzie nieocenionym towarzyszem dla chemików, chcących poświęcić się perfumerji i kosmetyce, a niemających możliwości korzystania z najbogatszej w tym zakresie literatury francuskiej. J. S.

— **Palestyna i Bliski Wschód**, czasopismo poświęcone sprawom gospodarczym Palestyny i Bliskiego Wschodu, przynosi w zeszycie czerwcowym nast. artykuły: L. Lewite: Obecna sytuacja w Palestynie; J. Wojstomska: Nowa faza w stosunkach gospodarczych polsko-tureckich; Dr. M. Lichtensztejn: Nowa ustawa bankowa w Palestynie; Pawilon polski na Targach Lewantyńskich 1936 r.; Uprzemysłowanie Syrii; Traktat między Irakiem a Sandją i t. d. Numer zawiera poza tem bogatą kronikę, statystykę, recenzje oraz komunikaty Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej. Cena egzemplarza 1 zł. 20 gr. (m.).

O obniżenie cen abonamentu telefonicznego

Celem ożywienia i rozpowszechnienia ruchu telefonicznego na terenie ziem północno-wschodnich, a w szczególności na prowincji oraz w myśl opinii sfer gospodarczych, Wileńska Izba Rolnicza wystąpiła do Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Wilnie z wnioskiem w sprawie obniżenia cen abonamentu telefonicznego w samym Wilnie i na terenie województwa wileńskiego i nowogródzkiego.

Jednocześnie mając na uwadze ożywienie stosunków handlowych na prowincji, oraz nawiązując do postulatów rolnictwa województwa północno-wschodnich, złożonych Komisji Mierzymierzalnej do Współpracy z Samorządami Gospodarczymi, Izba Rolnicza poruszyła za-gadnienie zwolnienia od opłat telefonicznych rozmów prowadzonych w obrębie powiatu względnie jednego urzędu obwodowego.

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— DYGNITARZE PAŃSTWOWI W GDYNI.

PP. wicepremier Kwiatkowski, min. Roman, wicemin. Doleżał, Sokółowski, Świtalski, Bobkowski, dyr. dep. morskiego min. przem. i handlu Możdżeński oraz dyr. gabinetu min. przem. i handlu p. Dietrich, w czasie swego pobytu na święcie morza w Gdyni zwiedzili port lotniczy w Rumji, nowobudujący się port rybacki w Wielkiej Wsi oraz kąpieliska półwyspu helskiego Jastarnię, Juratę i Hel, poczem wrócili kutrem „Ewa“ z Helu do Gdyni.

LITWA

— **STAŁA KOMISJA ROZJEMCZA.** Przy litewskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych zorganizowano stałą komisję rozjemczą do rozstrzygania zatargów między pracownikami a pracodawcami, z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Skarbu, Sprawiedliwości, Spraw Wewnętrznych, oraz Izby Pracy i Handlowej.

ŁOTWA

— **POŚEŁ POLSKI W RYDZE** minister Charwat zjechał wczoraj lampką wina studentów łotewskich, odjeżdżających na praktykę do Polski, życząc im powodzenia nie tylko w sprawach technicznych, a także aby zapoznali się z psychiką narodu polskiego dla zbliżenia Łotwy i Polski.

SOWIETY

— **CIĄGLY WZROST WYDOBYCIA ZŁOTA** W Z. S. R. R. Agencja Tass komunikuje: W dn. 27 b. m. przemysł wydobywania złota w Z. S. R. R. zrealizował o trzy dni przed terminem półroczny plan wydobywania kruszców. Plan ten przewidywał produkcję złota o 25 proc. większą, niż w analogicznym okresie 1935 r.

Jak wiadomo, wydobywanie złota w Sowietach stale wzrasta. Istnieje szansa, że Z. S. R. R. może się wysunąć wśród producentów złota na pierwsze miejsce, które dotychczas zajmuje Południowa Afryka.

— **MANDZUKUO SPŁACA NALEŻNOŚCI OBYW. SOWIECKICH.** Agencja Tass donosi: według wiadomości, otrzymanych dnia 22 bm., przedstawiciel dyplomatyczny Mandżu-kuo Czilu pen odwiedził konsula generalnego ZSRR. w Chabinie Sławuckiego i zawiadomił go, iż rząd Mandzuku wydał polecenie o natychmiastowym wznowieniu wypłat, zawieszonych dn. 16 kwietnia z tytułu odszkodowania dla obywateli sowieckich robotników kolei wschodnio-chińskiej. Jednocześnie Czilupen doręczył Sławińskiemu nowe memorandum z różnymi żądaniami osób prywatnych pod adresem rządu Z. S. R. R.

— **W NIEDZIELĘ ZAKOŃCZYŁA SIĘ SESJA PREZYDJUM KOMITETU HYGIENY LIGI NARODÓW W MOSKWIE.** Podczas tej sesji o mawiano wyniki prac komisji żywnościowej, która obradowała niedawno w Genewie.

TEATR LETNI

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

JAPOŃSKI ROWER

Ceny niższe

Podziękowanie

Kierownictwo publ. szkoły powsz. Nr. 9 im. Emilji Plater w Wilnie składa podziękowanie Rodzinie Wojskowej za świetlicę, z której korzystają 35 najuboższych uczniów szkoły 9-tej.

Otoczone serdeczną opieką Pań Rodziny Wojskowej, dzieci miały tam nie tylko naukę i rozrywkę, lecz również obfite i smaczne dożywianie, troskliwą i serdeczną opiekę lekarską.

Świetlica dała atmosferę radości i szczęścia tej działwie, która ma jej tak mało w życiu domowym.

Helena Kunciewicz

Kierownicza Szkoły 9-tej w Wilnie.

Splot zagadnień ekonomicznych nad jeziorem Narocz

Nad Naroczem urzęduje specjalna komisja wojewódzka i bada między innymi strukturę gospodarczą wsi nadjeziornych pod kątem widzenia PRZYSZŁEJ JEJ PRZEBUDOWY ROLNEJ. Są to przygotowania do projektowanej likwidacji serwitutów wodnych i do upaństwowienia jeziora, nie posiadającego w obecnej chwili właściciela. Prace komisji obejmą potem jeziora Miadzioł, Miastro i Batoryno. Istnieje bowiem projekt, opracowany przez Dyрекcję Lasów Państwowych w Wilnie, rozbudowania eksploatacji przemysłowej tych jezior, których wydajność dzięki systematycznemu zarybianiu i wogóle planowej gospodarce ma stale wzrastać i osiągnąć swoje maksimum — dość okazałe w porównaniu z obecną minimalną wydajnością.

BYŁO 10 — JEST 50.

Sytuacja ekonomiczna wsi nadnaroczańskiej znajduje się na tym samym poziomie, na którym WEGETUJE WIEŚ MAŁOROLNA NASZYM ZIEM.

Gdy wieśniak tych okolic, po uwłaszczeniu, rozpoczął w drugiej połowie wieku ubiegłego żywot wolnego człowieka — na rodzinę przypadało po 12 do 18 ha ziemi. Wydajność tych hektarów była bardzo mała: — socha drewniana, brak nawozów i nieumiejętność ich stosowania — nie przysparzały dobrych plonów. Z biegiem czasu polepszała się technika uprawy ziemi, zwiększała się wydajność, lecz... malała ilość hektarów.

— U nas, w Mikołcach, nadziałów było 10 — mówił mi jeden z gospodarzy — Było, znać się DZIESIĘCIU GOSPODARZY. A za mojej pamięci przed wojną było już 24 gospodarzy. Podzielił się...

— A ilu jest teraz?

— Teraz. Zaraz policzę. Maciejka, Tichon, Michałczak piąty... my siomyje... Jaska dzie siaty... Andrzej szesnasty...

Po dokładnym obliczeniu i sprawdzeniu wypadła dość okazała ilość.

— 48 CZY 50 GOSPODARZY. O ile!

NIEMA GRANIC PODZIAŁU.

Obecnie w Mikołcach najwyższej 3 gospodarzy ma po 12 ha, przyczem posiadają rodzinę, jak mnie informowano, każdy po 8 osób. Będzie między kogo dzielić! Wielu zaś gospodarzy, po tomków uwolnionych kiedyś na 16 ha „pańszczyznianych“, NIE POSIADA NAWET HEKTARA. Doszli już do kresu dzielenia ojcowskiego. Byli zabardzo płodni.

— A czy w ostatnich latach dużo gospodarstw podzielił sukcesorowie?

Rozmówcy moi przypominają sobie kilka wypadków z kilku lat ubiegłych i przytaczają kilka rodzin, gdzie konieczność podziału kilku hektarowej „batkowszczyzny“ stopniowo dojrzała.

— Dzielić i będą dzielić. A co mają robić? Pracy nie ma. Gdzie człowiek „podzielić się“?

Gdzież są granice podziału? Wieśniacy twierdzą, że granic takich nie ma. BĘDĄ DZIELILI AŻ DO ZUPEŁNEGO BRAKU ZIEMI DO PODZIAŁU. Do parceli, na której może stanąć chałupa. A potem podzielić i chałupę.

Skądinąd wiem, że w innych okolicach na szego województwa niektóre wsie doszły już do absurdu rozdrobienia gospodarstwa. —

Naprzekąd w gminie krzywickiej, pow. wilejskiego, niektórzy wieśniacy z trudem otrzymują pozwolenie na budowę domów, bo parcele są tak małe, że nie można zachować przepisowej odległości między budynkami. Odległości, wynoszącej do dziesięciu metrów!

W innej wsi nadnaroczańskiej było 6 „uczestków“ albo „nadziałów“ po uwłaszczeniu. Dziś jest 14 gospodarstw, z których KILKA PRZYGOLOWUJE SIĘ DO PODZIAŁU. Kiedyś w Podrezach na 72 dziesięcinach siedziało najwyżej około 30 osób, dziś musi być około 80 osób. Ludzi przybyło, ziemi — nie.

ZIEMIA MARNĄ.

Na przestrzeni tych siedemdziesięciu kilku lat — od uwłaszczenia do obecnego skarlówienia gospodarstw rolnych — nastąpił POSTĘP W UPRAWIE ZIEMI, szczególnie w ostatnich dwóch dziesiętnach lat. To do pewnego stopnia rekompensowało ubytek ziemi. Zmniejszyło też wielkość samowystarczalnego gospodarstwa. — Przy uwłaszczeniu nadzielano ponad 15 ha na rodzinę, dziś samowystarczalność teoretyczna gospodarstwa wiejskiego zawarta jest w granicach od 5 do 8 ha.

Coprawa w Podrezach Jerzy Chiekiel, 80-letni „konserwatysta“, dotychczas jeszcze pracuje sochą drewnianą i ma w pogardzie żelazny plug, a wszyscy starsi gospodarze tkwią w prymitywnym zabobonie ubiegłych stuleci, jeżeli chodzi o ich kulturę duchową. Wielu jednak garnie się do postępu. Stosowaliby nawozy sztuczne, gdyby mieli na nie pieniądze. A tak.

— O! widzi pan jaka nasza ziemia!

Wystarczy wyjechać za Pasynki w kierunku na Cielaki i spojrzeć na pola nierówne, rozłożone sznurami na pagórkach — pełne kamieni i chwastów aby ocenić tę ziemię.

W tym roku ŻYTO JEST MARNE — niskie, o małym kłosie i miejscami połamane przez grad. Przytem zachwaszczone tak, że po wytnięciu na rynku nie osiągnie normalnej ceny OWIEŚ NIE URODZIŁ; len bardzo słaby.

— Z tej ziemi tyle, co nie.

Moi informatorzy twierdzą, że przy najlepszym urodzaju pud zasianego żyta da od 4 do 6 pudów. To w roku wyjątkowo dobrym. Przeciwny zbiór ogranicza się do 4 pudów, a zły — do 2 pudów.

„KONSERWATYZM“ CZY LENISTWO?

Spora jest w tem nieraz WINY WIEŚNIACKÓW. Zbierają mało i w złym gatunku, bo przy złej nawożonej ziemi, używają złych nasion. Konserwatyzm? Owszem. Jeden z gospodarzy przekonywał mnie, że żyto „dworskie“ o dużym ziarnie jest niedobre, bo ziarno ma dziurę w środku a chleb z niego „nie daje siły ciału wiekowemu“.

— To dla panu — „zawadzkoje“ żyto. Dla nas niechaj budzie — nasze.

Podobna NIECHĘĆ DO NOWEGO GATUNKU LUB LEPSZEJ JAKOŚCI NASION spotyka się często na naszej wsi.

Teren nadnaroczański zarzucony jest dużymi głazami polodowcowymi. — Wieśniak nie usuwa ich z pola. Pokrywają mu w sumie dużą przestrzeń — nieraz prawie czwartą część pola, zmniejszając wydajność — i leżą od lat nie ruszane. Wieśniak NIE CHCE ICH USUWAĆ, bo i poco. Nie opłaca się. Woli pójść na jezioro z siatką.

CZEKAJĄ NA PRACĘ.

— Przed wojną byli my zupełnie „zakumityje“.

— Zapomniani i odcięci od świata...

— Tak. Teraz jest tu już lepiej. Przyjeżdżają „letniki“, zrobił się ruch. Jeżdżą autobusy. ALE, OT PRACY JAK NIE BYŁO, TAK I NIE MA. Nie ma gdzie zarobić.

— A Dyrekcja Lasów Państwowych! Zatrudnia przy sieciach.

— To prawda, ale wszystkim pracy nie da. Każdy może pójść na jezioro i nałapać sobie ryb. Wolno teraz.

— Nie każdy pójdzie. Trzeba mieć siatki, i łódkę. A za co teraz kupisz?

— Chcecie więc pracy?

Gospodarz z Mikołców — Grzegorz Cielak — skinął twierdząco głową. Znaczna część ludności nadnaroczańskiej pragnie pracy zarobkowej. Na utrzymanie nie wystarcza jej już ziemi, ani też jeziora. Trzeba dla niej nowych warsztatów pracy. PRZY „BATKOWSZCZYNIE“ JEST DZIŚ ZA CIASNO.

IDĄ NA „KOMPROMIS“.

Możliwość otrzymania ziemi za jezioro przy jednoczesnym upelnorolnieniu gospodarstw karłowatych zachwyca niewielu gospodarzy. — Ziemię kochają, rwą się do niej, lecz UTRATA

JEZIORA PRZERAŻA ICH. Nie boją się harówki na nowym, nieuprawianym nigdy gruncie. Co jednak będzie, gdy urodzaj zawiedzie, gdy głód stanie na progu chaty, a nie będzie można pójść na jezioro po ratunek?

A co będzie w przyszłości, kiedy, jak wie już z doświadczenia, nadzielone dziś samo wystarczalne gospodarstwa zostaną podzielone. Przyrostu naturalnego na wsi nie ogranicza się przecież. Co wtedy będzie? GOSPODARSTWA SKARŁOWACIEJĄ, GŁÓD BĘDZIE STAŁYM GOŚCIEM — I TO WSZYSTKO PRZY JEZIORZE, KTÓRE BĘDZIE DAWAŁO PAŃSTWU DUŻE DOCHODY. Przy jeziorze, na którym zlikwidowano serwituty.

To też ci wszyscy gospodarze, z którymi rozmawiałem, IDĄ NA KOMPROMIS. Nie protestują przeciwko gospodarce Dyrekcji Lasów Państwowych na Narocz, bo widzą już, że za kaz połowu ryb w okresie tarła i akcja zarybiania jeziora (bardzo kosztowna) ma na celu powiększenia wydajności jeziora. Większość zrozumiała już to. Gotowi są wpuścić na stałe Dyrekcję „na swajo woziero“ byle tylko ich nie pozbawiano połowu conajmniej na własne potrzeby.

Mówimy tu wyłącznie o tym wieśniaku — rolniku nadnaroczańskim, który tylko dorywczo i małymi sieciami łowił i łowi rybę w jeziorze. TAKICH JEST OLBRYZIA WIEKSZOŚĆ. Drobna zaś garstka rybaków większych, posiadających podwołoki i niewody (do spółki) w większości swej ustosunkowuje się zdecydowanie negatywnie do Dyr. Lasów Państw. Chce sama gospodarzyć na jeziorze.

* * *

Jak widzimy, komisja wojewódzka może zabrać bardzo obfity materiał o sytuacji gospodarzy wsi nadnaroczańskich. Jakie jednak znajdzie wyjście Z TEGO SPLOTU ZAGADNIEŃ — (INTERES PAŃSTWA w powiększeniu bogactwa naturalnego i INTERES LUDNOŚCI, której kosztem nie można powiększać dochodów państwa) — pokaże dopiero przyszłość. WŁOD.

Wzdłuż i wszerz Polski

Szukalski skazany za zniesławienie i obrazę prof. Jastrzębowski.

Sąd okr. w Warszawie ogłosił wyrok w procesie artysty rzeźbiarza Stanisława Szukalskiego, oskarżonego o zniesławienie i obrazę prof. Wojciecha Jastrzębowski.

Sąd uznał winę Szukalskiego za udowodnioną i skazał go na łączną karę 3 miesięcy aresztu i 500 zł. grzywny. Współoskarżony redaktor odpowiedzialny „Myśli Polskiej“ Jacelewicz został skazany na 6 tygodni aresztu i 250 zł. grzywny. Orzeczoną karę sąd oskarżonym zawiesił na okres lat 3-eh.

W motywach sąd podkreślił brak okoliczności łagodzących w czynie oskarżonych, którzy wyrządzili oskarżycielowi prywatnemu, człowiekowi nieposzlakowanemu, profesorowi, senatorowi, nader ciężką krzywdę moralną.

Aresztowanie

adw. Hofmokl-Ostrowskiego.

Na zasadzie decyzji sędziego śledczego aresztowany został w Warszawie adwokat Zygmunt Hofmokl-Ostrowski (ojciec), oskarżony o zniesławienie rządu.

Kiepusa — członkiem zasłużonym Z. A. S. P.

Na wniosek kapituły członków zasłużonych Związku Artystów Scen Polskich powołano Jana Kiepusę do grona członków zasłużonych za „wybitne — jak głosi uchwała kapituły — zasługi artystyczne i patriotyczne“.

Śmierć ucznia w Tatrach.

Przed kilku dniami czterech uczniów wycieczki szkoły przemysłowej z Rybnika, zamieszkujących w domu wycieczkowym ks. Stolarczyka, wyszło późnym wieczorem na wycieczkę bez zawiadomienia kierownika wycieczki. W czasie gdy trzej uczniowie zajęli byli przyglądaniem się punktowi triangulacyjnemu, jeden z nich 20-letni Emil Mendrala oddalił się, przypuszczalnie w poszukiwaniu szarotek, które rosną na stromej i kruchej ścianie Nosala od strony Kuźnic, i spadł w kilkumetrową przepaść. Przybyłe na miejsce wypadku fatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe znalazło zwłoki ofiary własnej nieostrożności.



Zniszczone przez posuchę pola w stanie New Jersey (A. P.)

Ś. p. Halina Kaczyńska

Dnia 25 czerwca zmarła w klinice uniwersyteckiej Halina Kaczyńska, kierowniczka szkoły specjalnej dla dzieci umysłowo upośledzonych. W osobie Zmarłej straciło Wilno jednostkę wybitną, o bardzo poważnych zasługach społecznych i pedagogicznych.

Urodzona w Turkiestanie, kończy bardzo młodo gimnazjum w Tyflisie, by następnie uczęszczać na wyższe kursy Baranieckiego w Krakowie. Nie mając jeszcze 20 lat rozpoczyna swą pracę na niwie kulturalno-oświatowej w kompletach, a następnie jako kierowniczka szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej w Petrogradzie.

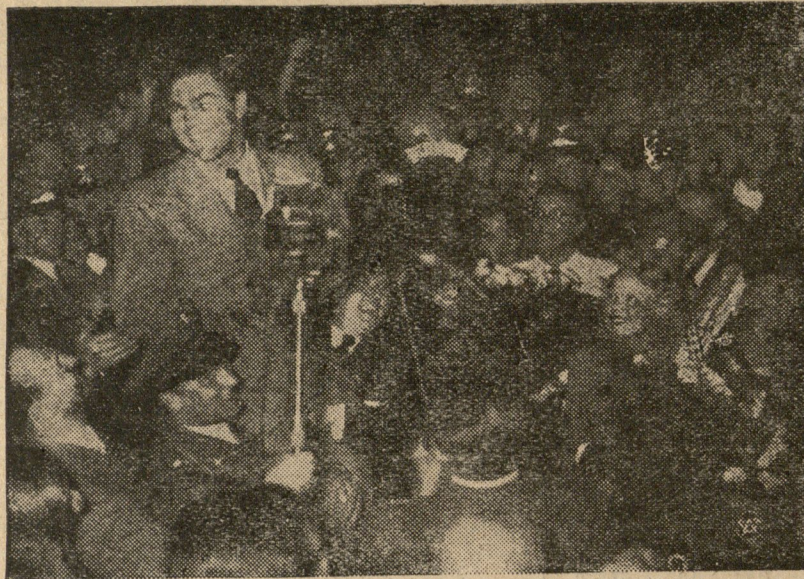
W latach 1920—21 pracuje H. Kaczyńska w charakterze nauczycielki na kursach dla żołnierzy i w świetlicach. Od roku 1922 przechodzi do pracy w szkolnictwie powszechnym, kończy Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej w Warszawie i wraz z małą grupą oddanych sprawie koleżanek zakłada pierwszą w mieście naszym szkołę dla dzieci upośledzonych. Praca trudna i żmudna wśród jednostek chorych, odbiegających od normy, gdzie do każdego niemal dziecka stosować trzeba odrębną metodę, gdzie często wyniki są tak niewspółmierne z włożonym nakładem energii, iż ręce opadają. Nieufny sceptyczny stosunek rodzin dzieci do nowych, niezrozumiałych dla nich posunięć szkoły, brak zrozumienia ze strony społeczeństwa, które uważa, że sumy, wydawane na szkolnictwo specjalne zużytkowane być winno na dzieci zdrowe i normalne, wielkie braki finansowe — to wszystko są zjawiska dobrze znane pracownikom szkoły specjalnej. Nie dziw więc, że jednostki słabe, mniej odporne wkrótce opuszczają szeregi nauczycieli specjalnych, wracając do szkolnictwa normalnego. Zrozumiałym staje się fakt, że tak znaczny odsetek ludzi pracujących w tym dziale pedagogiki traci zdrowie i powiększa liczbę pacjentów lekarzy-neurologów.

Olbrzymią zasługą Haliny Kaczyńskiej było to, iż zniechęcenie, żal, niewiara nie miały dostępu do jej czynnej natury. Rozumiała ona dobrze doniosłą rolę, jaką przypadła w udziale szkole specjalnej: odciążenie szkół normalnych od elementu niedostosowanego do jej wymagań, danie jednostce anormalnej maksimum tego, co psychika jej w stanie jest przyjąć, wzbudzenie zaufania do własnych sił u dzieci, które zawsze były „te najgorsze“ i rozwinięcie w nich pełnego radosnego zdumienia przekonania, że i one coś potrafią. Zdawało sobie całkowicie sprawę z tego, że pełniąc swą nad wyraz ciężką pracę — tem samem chroni społeczeństwo, przed tem groźnym niebezpieczeństwem, jakie przedstawiają sobą w przyszłości typy nienormalne, nieodpowiedzialne za swe czyny, pozostające we władzy przemożnych instynktów, którymi niepokierowano należycie w swoim czasie. Nie poprzestając na zdobycie, gruntownej wiedzy, H. Kaczyńska wciąż uzupełnia swe wiadomości z dziedziny pedagogiki i psychologii. Wyjazdy zagranicę gdzie przygląda się pierwowzorom szkolnictwa dla dzieci anormalnych, czynna współpraca w towarzystwach, mających na celu pogłębienie wiedzy wychowawczej, udział w zjazdach pedagogicznych, uczestnictwo w pracach młodzieży uniwersyteckiej z chwilą, gdy uniwersytet nasz zyskuje ceną nową siłę w dziedzinie psychologii — to wszystko są drogi, którymi Zmarła realizuje nakreślony ze swymi współpracownikami program pracy, program, który polega na ustawicznym rozwoju szkoły. Zabiega wciąż o powiększenie liczby klas specjalnych, by objąć coraz większe zastępy dzieci, pozostających poza murami szkolnymi. Rozpoczyna energiczne starania o to, by uzyskać środki na kształcenie zawodowe abiturjentów swej szkoły. Jasnem bowiem jest, iż danie dzieciom upośledzonym wiedzy w zakresie im dostępnym, wpojenie zasad i nawyków etycznych i kulturalnych nie wyczerpuje jeszcze tego co społeczeństwo dać im winno. Bez umiejętności fachowych, bez należytego przygotowania zawodowego, które umożliwi im zarobkowanie i samodzielne bytowanie — pozostaną one nadal ciężarem, a często i istotnym niebezpieczeństwem dla kraju. Tej części programu swej wielkiej pracy, Zmarła nie zdążyła urzeczywistnić. Możemy jednak być pewni, że w niedługim czasie idea Jej znajdzie urzeczywistnienie. Realizacja tych dążeń będzie najlepszą formą uznania zasług jednej z wybitnych działaczek tego odcinka pracy społecznej, działaczki wytrwałej obowiązkowej i nad wyraz skromnej, która tak niewiele chciała dla siebie, a tak dużo dla ukochanej przez siebie szkoły.

N. H.

KURJER SPORTOWY

Przyjazd Maxa Schmellinga do Berlina



Onegdaj późnym wieczorem przybył z Nowego Jorku do Berlina zwycięski bokser niemiecki Max Schmelling, witany na lotnisku przez przedstawicieli rządu niemieckiego, adjutanta kónalera Hitlera i tłumy publiczności. Na zdjęciu naszym Max Schmelling w towarzystwie swej żony, głośnej artystki filmowej Anny Ondra, witany przez ludność Berlina.

Obsada wioślarskiego obozu olimpijskiego

Na podstawie obserwacji i wyników, uzyskanych w międzynarodowych regatach wioślarskich 28 bm w Bydgoszczy, wyznaczono do obozu olimpijskiego w Kruszwicy nad Gopłem następujących naszych wioślarzy:

Jedynka — Verey.
Dwójka — Verey — Ustupski (AZS. — Kraków).
Dwójka podwójna — Borzuchowski — Ko-

byliński (WTW).

Dwójka ze sternikiem — Braun — Ślązak, sternik Skolimowski (WTW).

Wioślarze, z których utworzona zostanie czwórka: Kuryłowicz, Leporowski, Boncler — (KW. 04 Poznań), Serwo, Maniejus, Meyssner, Wiczorek, Petrykowski (AZS. — Poznań), Zawadzki, Karwacki, Kudel, Łaszewski, Wirszyło (WKS. Śmigły — Wilno).

Skład lekkoatletycznego obozu olimpijskiego

Po międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Warszawie ustalony został skład obozu olimpijskiego, rozpoczynającego się 1 lipca w Warszawie. W skład obozu weszli:

Biniakowski, Śliwak, Kucharski, Maszewski, Szeffler, Gasowski, Noji, Fiałka, Gancarz, Bierogowoj, Hofman, Sznajder, Luckraus, Lokajski,

Turczyk, Pławczyk. Możliwe, że do obozu dojdzie jeszcze Gierulito po dziesięcioboju, który od będzie się w Bydgoszczy 4 i 5 lipca.

W dn. 6 lipca na obóz przyjadą dwie nasze kandydatki olimpijskie Kwaśniewska i Wajsowna, a 10 lipca — Walasiewiczówna.

3.000 dziennikarzy na Igrzyskach olimpijskich

Igrzyska Olimpijskie w Berlinie obsługiwane będą przez rekordową liczbę dziennikarzy, którym dotychczas Biuro Prasowe Komitetu Organizacyjnego wydało już 3.000 prasowych kart wstępu.

Dziennikarze ci reprezentować będą ponad 60 państw z całego świata. Tylko 1.000 spośród zgłoszonych dziennikarzy otrzyma t. zw. pra-

sowe paszporty, upoważniające do wolnego wstępu na wszystkie imprezy olimpijskie. Pozostali otrzymali pojedyncze bilety wstępu.

W czasie igrzysk czynnych będzie ponad 200 mikrofonów, działających dla 50 państw. Mikrofony te częściowo transmitować będą zawody olimpijskie bezpośrednio do swego kraju, inne natomiast posługiwać się będą nagrywanym przebiegiem igrzysk na taśmie.

DOBRE WYNIKI SZWEDZKICH LEKKOATLETÓW.

Na zawodach lekkoatletycznych w Sztokholmie Sundesson w biegu na 10 klm. uzyskał dobry wynik 31:49,3 sek. W biegu na 110 mtr z płotkami Lidman 14,6 sek. W dysku i kuli — Berg 45,81 mtr. i 15,08 mtr.

O PUHAR EUROPY ŚRODKOWEJ.

O puchar piłkarski Europy Środkowej rozegrano w niedzielę nast. mecze:

Sk Prościejów — Admira 0:3. Foebus — Sparta 4:2. Slavia — Ferencvaros 4:0. AS. Rom — Rapid 5:1. Ujpest — FC. Turyn 4:0. Austria Wiedeń — FC. Bolonja 4:0. Vienna — Hungaria 5:1.

NIEMCY — WĘGRY 5:2.

Z okazji 550-lecia uniwersytetu heidelberskiego odbył się w Heidelbergu międzypaństwowy mecz akademicki w piłce nożnej. Niemcy — Węgry.

Zwyciężyła drużyna Niemiec 5:2 (1:1).

WĘGRY — AUSTRIA W BOKSIE 12:4.

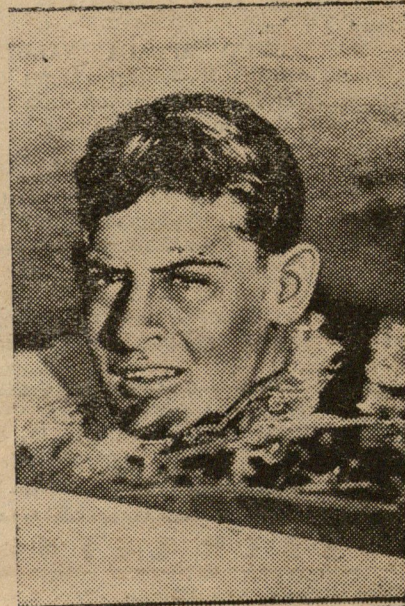
W Budapeszcie odbył się międzypaństwowy mecz bokserski amatorów Węgry — Austria, zakończony wynikiem 12:4 na korzyść Węgrów.

FRANCUSCY LEKKOATLECI STARCIE.

Odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa Państwa. Ciekawsze wyniki są następujące:

100 m. — Paul 11 sek., 400 m. — Henri 50,2 sek., 800 m. — Soulier 1:56,4 sek., 1500 m. — Goix 4:00,2 sek., 5000 m. — Lecuron 15:05,2 sek., 110 m. płotki — Bernard 15,6 sek., wznwyż — Tribet 183 cm., dysk — Winter 45,58 mtr.

Rekord światowy Ralpa Flanagan



Amerykański rekordowiec Hanagen, który polepszył swój rekord zeszłoroczny o 6/10 sekund.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o g. 8.15 wiecz.

WUJASZEK JAŚ

Ceny niższe

LOS Y DO KLAS Y 2-ej są już do nabycia 1/4 LOSU

GŁÓWNE WYGRANE:
2 po 100.000 zł. 2 po 20.000 zł. 15 po 50.000 zł.
2 po 50.000 zł. 10 po 10.000 zł. i wiele innych

KOLEKTURA LOTERJI PAŃSTWOWEJ

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

WILNO, Wielka 44 i Ad. Mickiewicz 10.

ŚŁONIM, Mickiewicz 14

Bilans pożaru w Wiazyniu

W dn. 26 b.m. o g. 15,50 w Wiazyniu (pow. wilejski) wybuchł pożar w składziku Chaima Kapla na. W czasie pożaru spaliło się 21 domów mieszkalnych, w tem 3 ze sklepami, 29 chlewów i stajni, 8 stodół, 2 kuźnie i 1 spichrz. Ponadto spaliło się 5 świń i na szkodę 10 gospodarzy — na rzędzia rolnicze, zapasy zboża koniczyny, jak również całe mienie posterunkowego Józefa Kołaty. Ogólne straty spowodowane pożarem wynoszą 130.000 zł. Podczas akcji ratowniczej 6 osób odniosło lekkie poparzenia. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

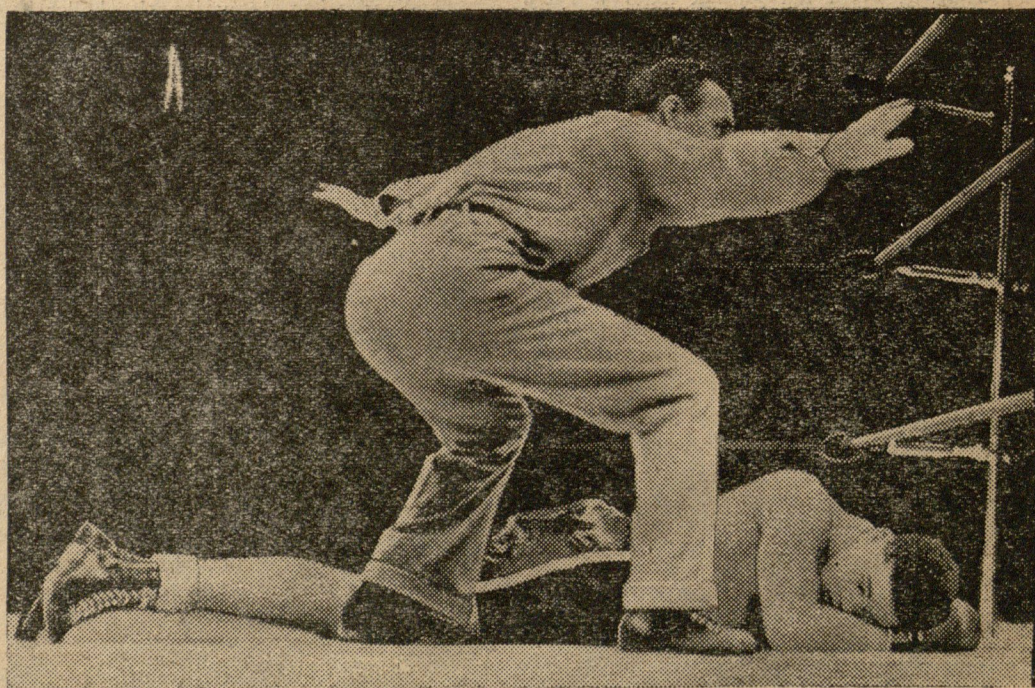
Śmiertelny upadek z konia

W dniu 26 b. m. Tadeusz Wojciechowicz, m-c zaśc. Rudnia, gm. Żukojnie, pow. święciański, w wieku lat 86, jadąc na koniu z pastwiska, wskutek spłoszenia się konia na widok nadchodzącego pociągu, spadł z konia uderzając się głową o żelazny słup koło przejazdu, zabijając się na miejscu.

Zabiła przez piorun

W dn. 25 b. m. od uderzenia pioruna w dom we wsi Nowosiołkach, gm. miadziolskiej, pow. postawski, została porażona gospodyni tego domu Tekla Chwałków, lat 67, która po upływie jednego dnia zmarła. Budynek nie spłonął.

Rozstrzygająca 12 runda



Pokonany przez Schmellinga Louis Sedzia liczy sekundy.



NIWA SPOŁECZNO-OŚWIATOWA

Redaguje w imieniu Zarządu Okręgu Wil. Związku Nauczycielstwa Polskiego FERDYNAND TRACZ

Kto o to dba?

Gradacja potrzeb

Zołądek każdego miasta jest na wsi. Na niej rodzą się wszelkie epidemie, które mogą być rozproszone przez spożywanie pokarmów lub produktów wiejskich, zwłaszcza w stanie surowym lub półsurowym. Warunki, w jakich wieś przygotowuje i przerabia produkty dla miasta, warunki zdrowotne samego wjeżdżającego, mieszkanie, odzież, czystość osobista — wszystko to znajduje się w stanie pozwalającym na hodowla i rozsięwanie rozmaitych epidemii w rodzaju tyfusu brzuszno.

Bo chociaż statystyka wykazuje u nas na 1 mieszkanie 5,4 ludzi (woj. centralne 5,2, a po łódzkie 5,0), to jednakże jakoś mieszkań, o raz ich higiena jest bodaj na stopniu sprzed paru setek lat. Ścian wewnątrz większość wsi nie biele nigdy, a piece tylko „od wielkiego dzwonu”. Zzewnątrz sprzed lat dziesięciu widnieją jeszcze gdzieś niedługo ślady okólników p. premjera Sławoja-Składkowskiego. A więc najłatwiej szys sposób, jakim jest bielecie, przy niszczaniu wszelkich bakterij i insektów, jest niestosowny, chociaż znany i zalecany. W szparach ścian i sprzętów za „tapetami” z gazet i t. p., czatują hordy kleszczy, pluskiew i pcheł. Do nich rozpowożniania przyczynia się „wszelka żywioła i żywiołka” jak ptactwo domowe, psy i koty, cielęta, prosięta, owce i t. p., które całą zimę mają równe prawa w mieszkaniu ze swym chlebobdawcą. Również nędza dzisiejsza i płynący stąd niedostatek w odzieży i bieliźnie, sprzyja ich rozwojowi. Bo rzadko więcej niż 1 koszuła przypada na członka rodziny, taksamo 1 ubranie, były zwykle do spółki z drugim domownikiem, albo wogóle para na wszystkie dzieci, a pościel składa się z derki, rzadziej kołdry lub koca, a najczęściej kożucha lub kapoty, noszonej za dnia na grzbiecie. Zamiast łóżek — ła wy dookoła ścian lub twarda wenka (nary), bogatsi mają i łóżka. Nic też dziwnego, że dzieci stale przynoszą ślady ukąszeń pcheł i pluskiew tak gęste, jak dziurki w sieci. Aż dziw bierze, jak mogą wytrzymać tortury nocne, kiedy pa trzymamy na podziurkowane szyje i delikatniejsze miejsca na skórze.

Zużycie mydła na wsi jest minimalne. Brak na taki luksus groszy. Myjemy się kolejno w tej samej wodzie w miednicy lub ceberku, a najczęściej z kubka do ust, stąd na ręce i dalej ze zmywać twarz i ręce! Higieny żelków nie znamy, bo chleb razowy znakomicie czyści. Szczęśćka — 30 gr., a „Odol” 80 gr. to nie dla wiośni. Łazienki, gdzie polewając wodą rozpalone w ogniu glazy wytwarza się znakomity tusz, zastę

pują raz na miesiąc hurtem całodzienną i co dzienną toaletę. Używana przy tem brzożowa wotka świetnie, zapomocą chłostania się po grzbiecie, konkuruje z miejską gąbką.

A więc żyjąc w takich prymitywnych warunkach, jakże ze zdrowiem? Naturalnie, że bar dzo źle. Corocznie w szkołach wiejskich nawet obok metropolii jaką jest Wilno — przecho rowują rozmaite nagminne epidemie: koklusz, grype, odrę, świnkę, tyfus brzuszny, anginę etc. W ciągu dwóch lat 1933—34 i 1934—35 — dzie ci przechodziły trzy epidemie chorób: odrę, os pę wietrzną, grype i wreszcie w drugim roku miast grypy koklusz. Zapadają nie masowo, ale kolejno w miarę zarażania się w szkole. Za każdym razem udało się stwierdzić, że epidem ja przyszła z innej szkoły za pośrednictwem dzieci z tego samego domu z których starsze uczęszczają do 5 i 6 kl. innej szkoły. W szkole brak szatni i poczekalni, a odzież wiesz się na wieszakach wbijanych gęsto obok siebie lub kładzie się wprost na kupe na podłodze z bra ku wieszadeł. W szkole niema apteczek, a stąd często, gęsto z głupiego skaleczenia gwoździem czy widłami — zakażenie i śmierć lub ampu tacja. Taki stan sanitarny nie wzrusza jednak radnych gminnych, gdzie rej wodzi najczęściej głowa obywatelska, szermująca obficie słowami: „oszczędność, kryzys”. Znanie są wnioski rad nych ziemian „aby miast mydłem — piaskiem dzieci szorowały się” w szkole. W jednej z gmin pow. wil.-trockiego przez cały szereg lat pozycja higieny szkolnej świeciła pustką. Wy

datki na szpitalu i lecznictwo — to kosztu lecze nia kilkunastu niezamożnych obywateli gminy na rozmaite powikłane lub nieszczęśliwym wy padkiem (bólki) nabyte choroby. Ogół ludności i ogół szkół stałej opieki lekarskiej nie posiada. „Oszczędność i kryzys” zlikwidowały nawet tu i ówdzie felcerów i akuszerki.

Znam szkołkę wiejską, do której od czasów Zmartwychwstania Polski — dopiero w r. 1935 mógł przyjechać lekarz. Wizyty te są powier chowne, niesystematyczne a diagnozy w 50 proc. fałszywe, ponieważ lekarze tacy chcą za jeden dzień jak najwięcej szkół zwizytować. Walka z epidemiami — według tego co widziałem — kończy się zalaniem karbolem studni chorują cego domu, pokropieniem tym środkiem chaty i pouczeniami, albo „sztrafem” za złą studnię lub ustęp. Komisje sanitarne przy gminach ist nieją tylko na papierze.

Gdzież się w takim razie wieś leczy? Wieś leczy się najprzód u „szepciunów” (zamawia czy), a gdy nie pomaga — u felcera lub dokto ra. Tradycja, ślepa wiara w zamawianie, ciem nota i brak zdrowego krytycyzmu, oraz wrodzo na ospałość — kierują chorego lub „delegata” od chorego do szepciuna. Oprócz tego jest to leczenie zazwyczaj bezpłatne. Znam dwa wypad ki w których lekarz potem wezwany stwierdził zakażenie i śmierć (zalewano ranę benzyną i naftą). I chociaż wieś ma „żelazne” zdrowie jak uważają w mieście, a na biedę 7 skór do zdzierania — warto odświeżyć czasem źródło szerzącego się chleractwa i śmiertelności. St. L.

Bolesny problemat Stołpców

Mało jest miast w Rzeczypospolitej poza Gdy nią, które w ostatnim lat dziesiątku wykazywały tak imponującą siłę rozrostu, jak Stołpce. Samo położenie geograficzno-polityczne predysponuje je na miasto przyszłości. Nie zdobi go wpraw dzie patyna czcigodnej przeszłości historycznej, jak Nowogródek lub Nieśwież, ale zarazem i nie cierpią one na ów charakterystyczny uwiąd star czy, jak, mimo licznych zabiegów odmładzają cych, cechuje niewątpliwie oba wymienione mia sta. Stołpce rosną, rozwijają się, rozszerzają za sięg swych dotychczasowych granic, pęcznią ludnością njeomal na oczach. Ktoś, kto znał Stołpce 10 lat temu, nie poznaje ich dzisiaj. Wspaniałe gmachy państwowe i samorządowe; zabrukowane, zadrzewione ulice; wytyczone per

spektywistycznie, nowopowstałe dzielnice; wzno szone ciągle, bez względu na kryzys, liczne do my prywatne i sklepy — oto co uderza przyby szą, odnawiającą swą znajomość z tem sympa tycznym miasteczkiem kresowem. Nawet kościół, czcigodny zabytek baroku, spalony i odar ty brutalnie w czasie wojny z wszelkich śla dów minionej wielkości, znajdzie on powoli dźwi gającym się w upadku i odzyskującym dawny swój kształt i piękno architektoniczne. Wspaniały, nowy gmach gimnazjum rozrzuca bez wątpienia jego serce, jako widomy znak naszej ekspansji kulturalnej. Przed jednym tylko bu dynkiem stanie nasz przybysz w głębokim smut ku i zatroskaniu wewnętrznym. Oto bowiem znajdzie on ten sam drewniany budynek szkolny powszechnej, jakim go widział przed dziesiątkiem lat. Właściwie znajdzie go w sta nie znacznie gorszym i stokroć bardziej opłaka nym. Napróżno zarząd miasta corocznie traci znaczne sumy na powierzchowne zabiegi kosme tyczne, w postaci nowych tynków, białej i łatań gnijących podłóg i ścian szkoły. Cały budynek oddawna zżarty jest przez grzyby. Ciasnola klas, przepelnionych do granic wytrzymałości ludzkiej; zupełny brak korytarzy, lub choćby jakiegś salki rekreacyjnej, gdzie młodzież mogłaby schronić się przed deszczem i mrozem w dnie dżdżyste i zimowe oraz zjeść przyniesione śnia danie; bliskość ustępów, zastrawiających swemi zabójczymi wyziewami małe podwórko, służące jednocześnie za boisko gimnastyczne i miejsce zabaw; tunany kurzu, wdychane przez płuca se tek dzieci; brak jakichkolwiek pomieszczeń na pomoce naukowe; wąziutkie, strome, kręte schodki, wciągające parterowe klasy z klasami gór nego piętra i tamujące ruch dzieci — wszystko to czyni budynek szkoły powszechnej w Stołpcach koszmarnym przybytkiem dręczenia dzie ci i nauczycieli oraz nieustanną zgryzotą rodzi ców, zmuszonych posyłać dzieci do takiego pół piekła. A dzieci tych jest prawie 900. I przyby wa ich coraz więcej. Oddziałów przybywa rów nież i obecnie liczba ich sięga 18. Wszystko to tłoczy się i kłębi w ścisłości, ciasnocie, zaduchu i opłakanych warunkach higienicznych, gdyż na tak miniaturowej przestrzeni, przy tylu setkach dzieci, niema mowy ani o utrzymaniu czystości podłóg, ani o utrzymaniu czystości powietrza. Toteż choroby gardła i dróg oddechowych są chorobami, nagminnie panującymi wśród dzieci i nauczycielstwa. Najtroskliwiej pomyślane pro jekty i zamierzenia wychowawcze są paraliżo wane i neutralizowane przez brutalne, prymity wne warunki, otaczające dziecko.

Takiego przybytku nauk i kultury dłużej absolutnie tolerować niepodobna. Jeśli znalazły

Gdy patrzymy na przepiękne budynki spor towe wszelkich organizacji społecznych, gdy podziwiamy wspaniałe marmury kieleckiego ośrodka w. f. i p. w., nasuwa nam się pewna uwaga.

Czy wszystkie te schroniska i przystanie są celowo budowane w tym sensie, że użytko wanie ich mogłoby być przedłużone, gdyby bu dowane były trochę solidniej. Kto i kiedy bo wiem korzysta ze schronisk i przystani? Prze ważnie młodzież szkolna w okresie wakacyj.

Pozostałe zatem dziesięć miesięcy budynki stoją puste. Gdyby zatem budowano je, jako przystosowane do dwu celów, mianowicie do celów użytkowania letniego i zimowego, wów czas moglibyśmy śmiało powiedzieć, że zdol ność użytkowa budynku została wykorzystana właściwie, konkretnie mówiąc, mamy na myśli, by budynki sportowe i przystanie na szlaki wodnym, pomyślane były jako szkoły z prze znaczeniem jednej sali na użytek sportowy w ciągu całego roku, natomiast w ciągu lata, by całość budynku oddawana była do dyspozycji turystów, poza lokalem kierownictwa szkoły, które z kolei przejmie nadzór nad schroniskiem w lecie. Nie będzie wówczas takich paradok sów, że obok chaty, w której mieści się szkoła, stoi luksusowy wykonczony schron tu rystyczny, próżny i nie użytkowany w ciągu całego roku, a który mógłby służyć potrzebom obu tych ruchów, gdyby przemyślano sprawę z punktu widzenia maksymalnego wyzyskania każdego obiektu budowanego.

A teraz druga sprawa. Jaki cel mają te wszystkie tak pięknie pomyślane i wykonane budynki sportowe. Służą one celom wychowa nia fizycznego, czyli niwelowaniu odkształceń, które dokonane zostały przez w większości wy padków, szkołę. Z jednej więc strony czyni się wielkie wysiłki, nieraz bardzo systematycz nie i planowo prowadzone, by naprawić zło, dokonane przez dotychczasowe postępowanie, a z drugiej strony nie robi się nic, aby zapo bieiec powstaniu tego chleractwa. — Ostatnie lata wykazały znaczny procent młodzieży o predyspozycjach gruźliczych. Jaka jest w tem wina złego stanu szkół?

Niewątpliwie znaczna. Ciasne i przeładowane szkoły w żadnym wypadku nie przyczyniają się do tworzenia typu zdrowego fizycznie i uodpornionego na wpływy chorób płucnych.

Czy słuszne jest poświęcanie bacznej uwagi tylko samemu leczeniu objawów chorobowych, czy nie słuszniej byłoby zająć się tą sprawą z punktu widzenia profilaktyki. Sprawa wychowania fizycznego jest ściśle i bezwzględnie zwią zana z akcją budownictwa szkolnego. Silna ar mja i wyszkolona kadra sportowców nie pow stanę z niczego, musi być wychowana od za rania. Początki tego wychowania sięgać muszą lat dzieciennych, inaczej całe wychowania sporto we lat późniejszych pójdzie na marne.

Nie można mówić o rozwoju idei sportowej bez rozwiązania zagadnienia budownictwa szkol nego. Jeżeli więc powiatowy fundusz wychowa nia fizycznego liczy sobie nieraz dziesiątki ty sięcy złotych, to ileż wynosi obok niego powia towy fundusz budownictwa szkolnego. Naj częściej nie, a przeważnie sumy liczące niewie le więcej ponad kilkadziesiąt złotych. Takie para doksy są oczywiście nieporozumieniem. Na leży z tą niesłuszną, a dziś już tradycyjną, polityką budowlaną zerwać. Yacht Club, choćby najpiękniejszy, nie poprawi tego, co się w ciasnej izbie szkolnej zepsuje. Najpiękniejszy ośrodek wychowania fizycznego, dziś minimal nie wyzyskiwany, może zawsze służyć sprawie nauczania z większym pożytkiem dla obu ce lów.

Cach.

się pieniądze na gimnazjum, w którym pobiera naukę 250 uczniów, to muszą również znaleźć się fundusze i na szkołę powszechną, do której wszak uczęszcza 900 dzieci.

Korpus Ochrony Pogranicza, zawsze czujny na społeczne potrzeby ludności kresowej, zapo czętkował fundusze na budowę szkoły powszech nej w Stołpcach ofiarą dwóch tysięcy złotych. Szlachetną inicjatywę władz wojskowych win ny poprzeć jak najwydatniej i najenergiczniej władze samorządowe, szkolne i towarzysztwo P. B. P. S. P.

M. J.

Oświata również wymaga aktywizacji!

Rozbudowa szkolnictwa może odegrać bar dzo ważną rolę w ożywieniu życia gospodar czego oraz walce z bezrobociem wśród pracow ników umysłowych. Budowa szkół powszech nych, zwłaszcza w województwach centralnych i wschodnich, jest z państwowego punktu wi dzenia również ważną inwestycją jak np. bu dowa dróg. Kapitał włożony w budowę szkoły, oprocentowuje się dobrze: kształtuje umysł i serce młodego pokolenia, wychowuje świadomego swoich zadań obywatela.

Potrzeba nam tysięcy etatów nauczyciel skich. Stworzenie ich da pracę i cel w życiu tysiącom młodych ludzi, pełnych sił i zapału, dziś, niestety, inteligentów-proletariuszy, nie rzadko pełnych goryczy w stosunku do spo łeczeństwa, które im dało naukę, lecz odmówiło kawałka chleba, Mózgów i duchowej energii tych ludzi tak samo żal, jak bezczynnych rąk armii bezrobotnych wsi i miast.

Fabrykują tak potrzebne nam dziś samo loty i armaty, nie wolno nam zapomnieć o na uczaniu czytać i pisać chłopca, który kiedyś jako żołnierz będzie je obsługiwał.

Zwalczając słusznie wszelkie rozkładowe, przeciwpasństwowe ruchy, musimy jednocześnie oświecić dziecko chłopca i robotnika, aby później w chwilach próby, umiało ono wybrać właściwą drogę walki o swoje prawa.

Wielki wysiłek pracy, który według słów Marszałka zastąpił po wojnie wysiłek krwi i że leża, jest nadewszystko wyścigiem kultury na rodów. Nauka i oświata stanowią najtrwalsze filary mocarstw państw; nigdy kraj anal

fabetów nie dorówna gospodarczo i militarnie krajowi o wielkiej, od wieków trwającej kultu rze. Produkcja dóbr materialnych jest ściśle związana z produkcją dóbr duchowych; w la boratorjach uczonych odkrywa się środki i źród la bogactwa narodowego, wykształcony robotnik, niejednokrotnie decyduje o wydajności prze mysłu, a inteligentny, obywatelsko uświado miony żołnierz o zwycięstwie armji.

Kultura narodu tworzy jego prestiż na tere nie międzynarodowym. Lekceważenie są nietyl ko kraje ubogie i wojskowo słabe, lecz rów nież kraje, bijące rekord... analfabetyzmu.

Ci wszyscy, którzy tak wytrwale zwalczają deflacionizm gospodarczy i domagają się jak najszybszej aktywizacji życia gospodarczego naszego kraju, nie powinni zapominać, że naj szkodliwszym dla przyszłości Państwa typem deflacionistów są deflacioniści oświaty, radzą cy nam przez długie lata zadowolić się jedno — lub dwuklasową szkołą powszechną dla 3/8 ludności Polski.

Oświata również wymaga aktywizacji. Katastrofalny stan naszego szkolnictwa, przede wszystkim powszechnego, woła o śmiałość, radykalne posunięcia, o udośćnienie pełnej siedmioklasowej, na należytych poziomie orga nizacyjnym i dydaktycznym postawionej szkoły powszechnej wszystkim dzieciom miast i wsi. Dopiero na tej trwałej podstawie, jaką jest rzeczywista powszechność nauczania, można budować oświatę mas ludowych. A bu dować ją musimy zacząć już dziś!

Z. Mazur.

Przed głośnikiem i w słuchawce Światowa kronika gospodarcza

POLSKA.

— SYTUACJA GOSPODARCTWA POLSKI W MAJU. Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje położenie gospodarcze Polski w maju r. b.:

Niepomyślnie objawy na rynku pieniężnym, które pod wpływem wzmożonej tezauryzacji wystąpiły w kwietniu, pociągając za sobą konieczność wprowadzenia reglamentacji dewiz, ustąpiły stopniowo w okresie sprawozdawczym. Odpływ wkładów z instytucji kredytowych trwał jeszcze w maju, lecz w końcu tego miesiąca ustał; w początkach czerwca w wielu instytucjach dał się zauważyć ponowny przyrost wkładów. Wycofywane z banków kapitały zasilili w dużej mierze prywatny ruch inwestycyjny — głównie budownictwo mieszkaniowe, a poza tym obracane były na lokaty rzeczowe w w nieruchomościach i towarach, co wpłynęło na znaczne wzmożenie obrotów gospodarczych i podniesienie produkcji przemysłowej. Wzrost obrotów i produkcji wywołał z kolei większe zapotrzebowanie kredytowe, którego zaspokojenie natrącało na pewne trudności, gdyż ze względu na niepomyślny ruch wkładów banki zmuszone były do utrzymania wysokiego pogotowia kasowego. Zaznaczająca się na tym tle ścisłość gotówkowa nie wpłynęła jednak na stan wypłacalności, która w przemyśle i handlu była nawet nieco lepsza, niż w kwietniu. Ułomności majowe w bankach było dość ciężkie, ale poważniejszych trudności płatniczych nie było; w pierwszej połowie czerwca natomiast zaznaczyło się wyraźne odprężenie.

Silniejszy ruch inwestycyjno-budowlany oraz zwiększone zaopatrywanie się handlu i konsumtów w towary, wpływają pobudzająco na produkcję przemysłową, zwłaszcza w dziale dóbr produkcyjnych. Szczególnie hutnictwo osiągnęło wysoki stan wytwórczości, nienotowany od dłuższego czasu. Znaczniejszą poprawę wykazuje również przetwórczy przemysł żelazny i metalowy, drzewny oraz mineralny. Stosunkowo wysoki stan zatrudnienia utrzymał się w przemyśle chemicznym, włókienniczym i odzieżowym oraz skórnym. Dzięki większemu zapotrzebowaniu przemysłu wzrósł zbyt węgla na rynku wewnętrznym. Wywóz węgla był nieco mniejszy, natomiast poprawił się eksport przetworów naftowych.

Przemysł przetwórczy zwiększał zatrudnienie, dzięki czemu liczba zarejestrowanych bezrobotnych spadła w maju o przeszło 60.000. Silniejsze obciążenie dla rynku pracy stanowił natomiast roboty publiczne.

Zwiększone zakupy wyrobów przemysłowych wykazuje w obecnym sezonie rolnictwo, którego sytuacja finansowa niewątpliwie wzmożniła się. Poprawa występuje zwłaszcza w drobnej rolnictwie, które jest głównym dostawcą produktów hodowlanych. Ceny tych artykułów bowiem utrzymały się na dość korzystnym poziomie, a częściowo nawet zwykowały.

Wzrost obrotów handlowych zaznaczył się w maju w dość znacznych rozmiarach, tak w handlu hurtowym, jak i detalicznym. Obroty towarowe z zagranicą były nieco mniejsze, wykazując nadal nadwyżkę wywozu nad przywozem; były one jednak znacznie wyższe, niż w tymże okresie r. ub.

Ceny towarów miały na ogół tendencję zwykłą, zwłaszcza w odniesieniu do artykułów rolnych. Jednocześnie wzrosły się w zawodach sezonowych dążenia robotników do podwyżki płac.

gramu radiowego. Cykl „Skarby Polski” wniósł się ograniczyć do omówienia tych sztuk, które się w granicach radia nie mieszczą. Z drugiej zaś strony analityczne postawienie sprawy będzie pedagogiczne: nauczy słuchacza samodzielnie go syntetyzowania, zestawiania sobie poszczególnych zjawisk i budowania z tego całości tematy cznej, logicznej i t. d.

Dużo miejsca w programie (zwłaszcza lokalnym) zajmą pogadanki, feljtony i dialogi o tu rystyce. Pożyteczną w tym dziale pozycją była rozmowa „Na kolonjach lepiej”. Skromny dość repertuar turystyczny i podróżniczy zasilili feljton p. Bujakowskiej o podróży do Indji. Takie opowiadanie, plastyczne i żywe, budzi nie stety tylko nieiszczalne marzenia. Ale nie trze ba długo ukołować, skoro radio realizuje natych miast te marzenia w swoich podróżach muzycznych, rozpiewanych. Po audycji Korabiewicza, odbyliśmy tym razem podróż nieco bliższą i u boższą w świeżość i folklor — na lazury brzeg. Bądź co bądź to ładna wycieczka — na dewszystko zaś — tania. Cicerone była p. Łu biakowska.

Tak, ale rzeczywistość, przedstawiona w fel jtonie p. Dobaczewskiej jest trochę inna. Mniej kolorowe, pozbawione elementów fanta zji — opowiadanie o kresowym miasteczku, u trzymane w minorowym nastroju. Brak mu mo że umiejscowienia. Byłby to dobry wstęp do re portażu z terenu lub transmisji, właśnie w ro dzaju „wędrowek mikrofonu” takich, o jakich mówiliśmy.

W muzyce, poza wspomnianymi już koncer tami Kiepur, koncertami-monstre, których tam peratura wyraźnie się udzielała, kilka udanych i interesujących występów, już choćby tylko z naszego terenu. A więc ładnie pomysłany kon cert S. Szpinalskiego. Pianista odegrał „apassio natę” Beethovena z pełnym i subtelnym wycie ciem pierwszastków wielkości. Dalej koncert sym foniczny pod dyr. Cz. Lewickiego, gdzie w cie kawym, niebanalnym repertuarze utwierdził się w przekonaniu o szczęśliwej drodze rozwoju tego inteligentnego dyrygenta. Jako solista wy stąpił A. Katz, wiołonczelista o pięknym tonie i dużej sile ekspansyjnej uczucia.

Przyjemną, gładką w budowie audycję repor tażową dała St. Harasowska w „W Zalesiu u ks. Ogińskiego”. Zawierało to dużo momentów regionalnych, przedstawionych w korzystnym świetle. Przytem treść przeplatała się z muzyką w sposób prosty i naturalny. Jako rodzaj — pomieszanie reportażu ze słuchowiskiem jest to coś radiowo ciekawego.

Podwieczorek przy mikrofonie ma jako au dycja szeroki oddźwięk. Ale trudno mi jakoś uwierzyć w to, że to zabawne. Skoro tam wła śnie przy mikrofonie, na podwieczorku goście się nie bawili, trudno było się bawić przy gło sniku. A przecie tam było lepiej, tam widziano występujących, no i tam był podwieczorek.

RIKY.

To samo zresztą zjawisko obserwujemy i na innym terenie, nie morskim. Nadano np. repor taż z muzeum etnograficznego U. S. B. w Wil nie, pod nazwą „Lud kręśców pół-wschodnich”. Reportaż sam w sobie dobry, jako audycja in formacyjna — możliwie wszechstronny. Ale pa trząc na to z punktu widzenia konstrukcji, kom pozycji i celowości programu — jest to zagęsz czenie na jednym, wąskim odcinku tematu, wy magającego wielu głębokich i wnikliwych audy cyj reportażowych i artystycznych. Oczywiście — łatwiej o wiele dać reportaż z muzeum, gdzie mamy zebrane szczątki dawnego życia i jeste śmy u źródła kultury. Zresztą, jak powiedziałem jest to dość interesujące. Trudniej jednak o wie le złożyć z szeregu audycji to, co się na to ży cie i kulturę składa. Słowem — kontakt z ży ciem. A to właśnie jest i powinno być sferą dzia łania radia. Śpiew i płyta, zaprodukowane nam w reportażu red. Włoda były interesujące — ale raczej dla naukowca. Słuchacz radiowy chce mieć w reportażu życie na dłoni, życie w aspe kcie prostym i w przekroju makroskopowym, nie makroskopowym.

Dział ten zatytułowano „Wędrowki mikrofo nu po prowincji”. Pisaliśmy już dawno, jeszcze przed programem letnim, że wycieczki w teren, zacieśnienie węzłów z wszystkimi częściami kraju, nie ogarniętymi zasięgiem programowym, jest pożądane, nawet konieczne. Chodziło nam jednak o bezpośredni kontakt z terenem, o poz nanie człowieka, jego trosk, jego pracy i dnia. Jak dotychczas wędrowkami w tem znaczeniu były reportaże nadmorskie i ze statków. Pozosta ła obracać się w kółko w ciasnych ramach za sięgu rozgłośni.

W tej samej dziedzinie nieporozumień pro gramowych znajduje się cykl odczytów p. t. „Skarby Polski”. Abstrahujemy od ich wartości faktycznej, bezpośredniej, wszak były dobrze zrobione, interesujące i treściwe, jako pogadan ki. Ale przecież jeśli chodzi o muzykę, teatr, poezję i prozę — to radio skurczyło sobie teren działania. W dziedzinie literatury np. mało wy korzystano jeszcze część historyczną, można by więc porobić niemało interesujących i przez ana lizę historyczną pouczających kwadransów literackich i poetyckich. Te kwadransy literackie, zamiast jednego czy dwu odczytów na ten te mat, składają się na całość skarbu. Będzie to skarb, złożony z kruszców różnej próby, bardziej lub mniej opornych wobec czasu — ale to dopiero da obraz całości, którą trzeba przemy śleć. Tak samo z teatrem (w ramach likwidowa nego fragmetu teatralnego), tak samo z muzyką, której teren promieniowania, to wszak 70% pro



EUGENJA KOBYLIŃSKA

102

Pamiętnik nauczycielki

O, Boże mój, Boże — nie wiem, czy piękniejsze jest czekanie na radość, czy sama radość...

A właściwie na co my czekamy?

Nie wiem. Pewnie na Wielkanoc? Ale to prze cież rzecz zwykła, doroczna? Ach, nie! Nie jest to rzecz zwykła. Niema wśród nas przecie małych dzie ci. Już wiemy, co znaczy śmierć. A oto zbliża się Zmartwychwstanie. Zmartwychwstanie! Więc umar ły nadzieje mogą się obudzić? Może więc ożył umar ły radość? Może się zmienić marny człowiek? Wszy stko może się odrodzić? Nawet ten, kto umarł, znów inaczej żyć zaczyna?

O, jakże nam trzeba tej wiary, żeby móc z uśmiechem na bliźnich spoglądać.

* * *

Wiem, że wiara jest cudowna, ale naprawdę, to sobie tego nie uświadamiamy. I moje dziewczynki i ja sama jesteśmy szczęśliwe owem oczekiwaniem, przedsmakiem radości, która może się wcale nie zja wić. Ale czy dlatego mamy sobie psuć radość oczeki wania? Nigdy! Bądźmy szczęśliwi! Ściskamy sobie dłonie w niemem porozumieniu radosnych spiskow ców. Coś się zbliża, coś nadchodzi. Witamy To Jasne z gałązkami w dłoni, śmiechem i krzykiem: Alleluja! Alleluja!

* * *

Wśród tej radości zebrało się nam w II A na wspomnienia. Bo właściwie dużo dobrego przeżyły śmy ze sobą. Z początku przypominaliśmy o tych, które się z nami rozstały. O Hani, o miłej Zosi — czarnuszce, o „Syrence”, rudawej i zawsze zagapio nej, o Irce, która była malenka i łagodna i o innych. Rozjechały się w różne strony, albo są w innej szkole.

Kochałam bardzo Zosię i Hanię. Zosię — bo ta ka słoneczna, a Hanię — bo sierotka.

Potem przypominaliśmy, że najbardziej połą czyły nas ze sobą „gorące” lekcje. Co to znaczy? A no takie, jak np. te, które poświęcałyśmy dyskusji nad książką p. t. „Nad Czarną wodą”. Ale były i in ne tematy.

Naprzykład „Anielka” Prusa dostarczyła nam tytułu wzruszeń. Ach, ta Anielka! Stała się nam tak bliską w klasie, że wprost może trzeba było tylko z wiarą rękę wyciągnąć, żeby jej dotknąć. Pamię tacie?

— Jeszcze jak! Ja czasami myślałam — gdzie ona by siedziała, na której ławce, żeby tak przyszła do nas? — potwierdziła Lusja.

— Ona była nasza.

— Najlepsza, najmiłsza i najukochańsza.

— To było rok temu, a ja wszystko doskonale pamiętam.

Takie głosy się odzywają. Myślę, że dziewczęta doprawdy o Anielce nie zapomną. Zawdzięczamy to chyba inscenizacji.

Ale bo nauczanie poza „gorzką pianą” ma tyle chwilk pięknych. Ileż radości darowały mi dziewczęta,

inscenizując chętnie lekturę. Jest to duża robota, po dejmowana radośnie i dobrowolnie.

W klasie nastroj wtedy podniecony i uroczysty. Właśnie jakby w oczekiwaniu na święto, na coś nie zwykłego. Przede mną mała tajemnica. To mię rów nież podnieca. Czasami nie wolno wejść do klasy.

— Pani chwilutkę będzie łaskawa zaczekać. Je szcze scena nie jest urządzona.

No, a potem trzeba wiedzieć, jak się zachować. Nie można wtedy być nauczycielką. To one są nau czycielki. Ja siadam w ławce, uroczyste beczynna i wyczekująco uśmiechnięta. Mój stolik nauczyciel ski gra dziś inną niż zwykle rolę (raz był nawet kareta), krzesło jest w towarzystwie innych do klasy wniesionych i razem tworzyć może naprzykład... most, a wszędzie widać tajemnicze przedmioty, któ re zaraz nabiorą życia i sensu. Zwykle któraś wy chodzi i zapowiada, co ujrzymy na „scenie” i kto występuje w jakiej roli. Część klasy niewtajemni czona wyłazi ze skóry z ciekawości, a zziąjany zes pół obejmuje komendę placu i potem zbiera zasłu żone oklaski. Zachowujemy się bowiem, jak w tea trze. Bo cóż my gorszego? Są i recenzentki — jakże! Odrazu wiedzą, że należy się „wymądrzać”. Czytują wszakże feljtony. Może jestem niewybred na, ale najczęściej podobają mi się bardzo wyczyny moich dziewczątek. Np. scena p. t. „Śmierć Anielki” odegrana przez liczne grono aktorek przyprawiła o łzy połowę klasy, a i mnie samą napełniła wzru szeniem.

(D. o. n.)

KRONIKA

Budowa 100 szkół w Wileńszczyźnie

Wczoraj, 30 czerwca odbyła się, zwołana przez p. wojewodę Bocińskiego konferencja w sprawie realizacji planu budowy 100 szkół powszechnych na Wileńszczyźnie.

Szkoły te, jak wiadomo mają być wybudowane z funduszu 1.000.000 zł. przyznanej uchwałą Rady Ministrów, jako akt sta-

łego uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

W konferencji wzięli udział kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Szelągowski, naczelnik wydziału budowlanego urzędu wojewódzkiego wileńskiego inż. Zubelewicz, starostowie powiatów i inspektorzy szkolni. (b)

Żywiolowy protest wieśniaków Wołokumpji przeciwko „Arbonom“ — Policja usuwa barykadę...

Letnicy Wołokumpji i właściciele letnisk od szeregu lat domagali się wprowadzenia komunikacji autobusowej.

W ub. roku, żądaniem ich stało się zadość. Ciężkie „Arbony“ po przez piachy Połpiński ruszyły do Wołokumpji, podnosząc po drodze ogromne obłoki kurzu.

Kurz spadał na zboże, na pola i łąki, psując urodzaj.

Wywołało to żywiolowy sprzeciw rolników — właścicieli przydrożnych pól, którzy zażądali wstrzymania komunikacji autobusowej za nim... nie zostaną wybudowane asfaltowe autostrady.

Ponieważ, jednak, ich żądań nie uwzględ-

niono, postanowili oni wczoraj zmusić „Arbony“ do zaniechania „piaszczystych“ kursów do Wołokumpji i zagroźli jednemu z autobusów drogę. Po pertraktacjach z obsługą autobusu tym razem ustąpili, zaznaczając, że to jest to ostatni kurs. Gdy zjawił się następny wóz natknął się już na barykadę w postaci wozu wieśniaczego ustawionego na całą szerokość jezdni oraz zwartą grupę włościan.

Tym razem wieśniacy nie ustępowali. Interwenjowała policja. Sprawy tem jednak nie „wykończono“. Magistrat stanął przed alternatywą: Albo wstrzymać kursy Arbonów do Wołokumpji, albo... wybudować asfaltową szosę. Wolelibyśmy to drugie. (c)

dzenia przez władze administracyjne, że w klubie tym uprawiana była gra hazardowa.

— Zjazd żyd. rzeźników z woj. wil. Z inicjatywy żyd. cechu rzeźników i masarzy w Wilnie ma w najbliższym czasie zostać zwołany zjazd żydowskich rzeźników z Wileńszczyzny. Zjazd zajmie się rozpatrywaniem spraw, które są związane z ustawą o uboju. Ma być m. in. poruszona sprawa wykształcenia odpowiedniej ilości wyżyłwaczy t. zw. menaków wyłącznie z pośród fachowców rzeźników.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Cztery ostatnie przedstawienia „WUJASZKA JASIA“ — po cenach propagandowych. Dziś, w środę dn. 1-go lipca r. o godz. 8 m. 15 wiecz. Teatr na Pohulance gra jedno z ostatnich przedstawień, doskonałej sztuki w 4-ach aktach A. Czechowicza p. t. „WUJASZEK JASIA“.

Ceny propagandowe.

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w środę dn. 1.VII. o godz. 8 m. 15 wiecz. przedostatnie przedstawienie arcydoskonałej komedii w 3-ach aktach T. S. Chrzanowskiego p. t. „JAPONSKI ROWER“.

Ceny miejsc niższe.

— Premiera w Teatrze Letnim. W piątek dn. 3-go lipca o godz. 8 m. 15 wiecz. Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim daje premierę świetnej komedii polskiego autora St. Kiedrzyńskiego p. t. „CUDZIK I S-KA“.

Ceny niższe.

Dyr. Głazek objął urządowanie

Nowomianowany Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie p. inż. Wacław Głazek, przybył do Wilna i w dniu wczorajszym objął urządowanie.

Na F. O. N.

Pracownicy wileńskiej fabryki sprzętu radiowego „Elektrik“ na ogólnym zebraniu zorganizowanym samorzutnie postanowili ofiarować na rzecz Funduszu Obrony Narodowej 3.000 godzin pracy. Zarobki za tę pracę wpłacone zostaną na konto FON. w PKO.

Cena soli szarej obniżona

Ukazał się nr. 48 „Dziennika Ustaw“. Wśród szeregu rozporządzeń i oświadczeń rządowych należy wymienić rozporządzenie Ministra Skarbu o cenach soli i solanki. Zmienia ono cenę soli szarej, która kosztowała dotychczas 22 gr. za kilogram na 20 gr. za kg.

C. I. W. F. na obozach letnich w Brasławszczyźnie

W dniu 27 czerwca r. b. przybyli do Brasławia na obozy letnie słuchacze Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Warszawie w liczbie około 165 osób. Reszta słuchaczy C. I. W. F. pojechała na kurs żeglarski do Augustowa.

Rutynowany korepetytor

udziela korepetycji z zakresu wszystkich klas nowego i dawnego typu gimnazjum. Sumienny. Przygotowuje do egzaminów wstępnych po wakacjach. Zgłoszenia w administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „W. K.“

Dr. inż. honoris causa



Amerykański magnat automobilowy Henry Ford został przez uniwersytet w Michoganie obdarzony tytułem d-ra inżyniera h. c.

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 1 lipca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dz.; 7.35: Informacje; 7.40: Utwory Franciszka Schuberta; 8.00—11.57: Przerwa; 1.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Muzyka lekka; 12.55: Skrzynka roln.; 13.05: Dziennik połudn.; 13.15: Muzyka popularna; 14.15—15.30: Przerwa; 15.30: Muzyka z płyt; 15.35: Życie kulturalne; 15.40: Wiad. gospod.; 15.45: Słuchowisko dla dzieci; 16.15: Zespół kam. Niny Mańskiej; 17.00: Pieśni jugosłowiańskie; 17.20: Koncert kameralny; 17.50: Anegdota z życia Adama Asnyka; 18.00: Koncert ze słowem wstępem Sergiusza Kontera; 18.30: Muzyka z płyt; 18.40: Koncert rekl.; 18.50: Pogadanka aktualna; 19.40: Arje i pieśni w wyk. Pawła Prokopien; 19.00: Orkiestra Straży wieżennej; 20.00: Koncert życzeń; 20.30: Wędrowki mikrofonu po prowincji; 20.50: Dziennik wiecz.; 21.00: Z cyklu „Kandydaci do Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego“; 21.30: Chiński flet, na sopran i 14 intr. solowych; 22.00: Wiad. sportowe; 22.05: Ogólnopolski wyścig kajakowy; 22.15: Mistrz belcanta, rep. muz.; 22.55—23.00: Ost. wiad.

CZWARTEK, dnia 2 lipca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.30: Program dz.; 7.35: Giełda roln.; 7.40—8.00: Drobne utwory skrzypcowe; 8.00—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Wiedeńska orkiestra kameralna; 12.55: Nowiny leśne, pog.; 13.05: Dziennik południowy; 13.15: Muzyka popul.; 14.15—15.30: Przerwa; 15.30: Muzyka z płyt; 15.35: Życie kulturalne; 15.40: Wiad. gospodarcze; 15.45: Przyjechalni z obcych; 16.00: Koncert z Ciecchocinka; W przerwie Magja piosenek żołnierskich; 17.30: Recital śpiewaczy Eugenjusza Maję; 17.50: Pogadanka; 18.00: „Drzewa przydrożne“, pog. Ireney Lubiakowskiej; 18.15: Muzyka z płyt; 18.30: Na włóczęgę, wygl. T. Bulsiewicz; 18.40: Koncert rekl.; 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: Słuch. „Pani zabija Pana“; 19.30: Powrót Małej ork. P. R.; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: Nasze pieśni; 21.30: Koncert; 22.00. Sport; 22.15: Muzyka z płyt; 22.55: Ost. wiad.

Środa
1
Lipiec

Dziś: Teodoryka W.

Jutro: Nawiedz, i Kor. M.B. Ostr.

Wschód słońca — godz. 2 m. 48

Zachód słońca — godz. 7 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
Wilno z dnia 1 VII 1935 r.

Ciepłota 763

Temperatura średnia + 24

Temperatura najwyższa + 28

Temperatura najniższa + 12

Opad —

Wiatr południowy

Tendencja: lekkie spadek

Uwagi: pogodnie

— Przewidywany przebieg pogody według PIM-a do wieczora 1 lipca r. b.

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym, ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów.

Bardzo ciepło, wiatry umiarkowane z różnych kierunków naprzemiennie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Chrościckiego (Ostrobramska 25); 2) Chomińskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Filimonowicza (Wielka 29).

RUCH POPULACYJNY.

— Zarejestrowane urodziny: 1) Brojdo Peza, 2) Szmidówna Zeld, 3) Kagan Abram, 4) N. N. Szmerel, 5) N. N. Rachela, 6) Żabkiewicz Jan, 7) N. N. Lucyna, 8) N. N. Piotr.

— Zasiłki: 1) Sklewetis Kazimierz — Pietryłowska Marjanna.

— Zgony: 1) Ramocki Zbigniew, 1 rok życia, 2) Saliński Franciszek (niemowlę), 3) Ostrowski Gil Józef (niemowlę), 4) Gudziewiczówna Alina (niemowlę), 5) Madepink Abram, bezrobotny, lat 67, 6) Markowska Helena, lat 14.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Przybyli do hotelu Georges'a: Kondrat Miłkołaj; Szmeller Ernest z Warszawy; Nagórny Nikodem z Warszawy; książę Bazyłski Jan z Warszawy; Lassen Olgierd z Naręczyna; Serebryński Tadeusz z Lwowa; Kolendo Józef z Białegostoku; Archibald Raymond z New Yorku; Ginejko Roman z Warszawy.

KOMFORTOWO URZĄDZONY

Hotel St. GEORGES

W WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

— Przybyli do hotelu Europa: Halicki Roman z Warszawy; kpt. Niechwiecki Kazimierz z Krakowa; Goldberg Józef z Białegostoku; Zorn Ferdynand z Rygi; Milonowa Marja z Nowogrodka.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorządny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

KOŚCIELNA

— Onegdaj zwiedził Bazylikę, interesując się stanem prowadzonych tam robót, J. E. ks. Arcybiskup Jalbrykowski. W chwili obecnej w przyspieszonym tempie prowadzone są roboty nad restauracją kaplic wewnątrz bazyliki oraz zmianą posadzki. Roboty te do jesieni mają być zakończone.

URZĘDOWA

— Wczoraj złożył wizytę p. wojewodzie wileńskiemu Ludwikowi Bocińskiemu nowy dyrektor Izby Skarbowej w Wilnie p. Włodarski. (b)

MIEJSKA.

— Przegląd autobusów i samochodów. Stanożstwo Grodzkie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w dniu 1 lipca r. b. w dal szym ciągu odbywa się przegląd wojskowy cywilnych autobusów i samochodów osobowych specjalnych na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego o godz. 8 rano. Stawianictwo na przegląd wojskowy jest obowiązkowe pod rygorem odnośnych przepisów prawnych. Przy rejestracji należy przedstawić wszystkie dokumenty, dotyczące pojazdu mechanicznego.

— Bezrobocie w cyfrach. Według ostatnich danych na terenie Wileńszczyzny znajduje się obecnie 6041 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn 5090 i kobiet 951. Ogólna liczba bezrobotnych w Wilnie wynosi w chwili obecnej 5164 osób.

Fundusz Pracy zatrudnia obecnie na Wileńszczyźnie 2342 bezrobotnych.

— Lustracje sanitarne wytwórni wody sódowej i lemoniady. Władze sanitarne rozpoczęły na terenie miasta lustrację wszystkich wytwórni wody sódowej i lemoniady. Specjalnemu badaniu poddawane są balony do wody sódowej, ponieważ, jak stwierdzono, zdarza się często, że osad na dnie balonów zatrzuwa wodę, co może ujemnie wpływać na zdrowie konsumentów.

— Zasiłki i rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych. W najbliższą sobotę, 4 bm.

ubezpieczalnia społeczna (ul. Zawalna) w godzinach między 8 a 12 wpłacać będzie zasiłki bezrobotnym pracownikom umysłowym, którzy stracili pracę i posiadają uprawnienia do zasiłków.

W dniu 11 bm. w Funduszu Pracy, przy ul. Subocz, przeprowadzona będzie rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych.

SPRAWY SZKOLNE.

— Poradnia psychotechniczna dla dzieci w wieku szkolnym. Jak slychać, władze szkolne zamierzają zorganizować w Wilnie poradnię psychotechniczną dla badania uzdolnień młodzieży szkolnej. Poradnia dawałaby wskazówki rodzicom w sprawie wyboru odpowiadającego uzdolnieniu dziecka typu szkoły.

GOSPODARCZA.

— TERMINY PŁATNOŚCI. Urzędy Skarbowe ukończyły już rozsyłanie nakazów płatniczych na podatek od nieruchomości za rok 1936 i podatek od lokali na okres podatkowy 1936-37; podatek za I półrocze 1936 r. winien być uiszczony w ciągu 30 dni od doręczenia nakazu płatniczego; po tym terminie nastąpi przymusowe ściąganie należności wraz z odsetkami za zwłokę kosztami egzekucyjnymi.

Terminy płatności podatku za II półrocze 1936 r. upływają: w podatku od lokali z dniem 31 października, w podatku zaś od nieruchomości z dniem 30 listopada 1936 r. Płatnicy mogą należności w podatku za II półrocze 1936 r. w okresie przed upływem wyżej określonych terminów opłacać częściami, zwłaszcza w podatku od nieruchomości w miarę osiąganego komornego, np. w odstępach miesięcznych.

— ULGI W PODATKU PRZEMYSŁOWYM PRZY SPRZEDAŻY WŁASNYCH WYROBÓW NA RYNKACH I ODPUSTACH. Ministerstwo Skarbu zwołało, poczynając od 1 stycznia 1936 r., właścicieli przedsiębiorstw, zaliczonych w myśl Cł. II lit. C. rozdz. XIX taryfy stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy do świadczeń przemysłowych kategorii VIII-ej od obowiązku nabywania odrębnych świadectw przemysłowych na sprzedaż własnych wyrobów na rynkach w dni targowe i jarmarczne oraz odpustach (targach odpustowych) z tem, że obroty osiągnięte ze sprzedaży własnych wyrobów na rynkach i odpustach podlegać będą wymiarowi podatku przemysłowego od obrotu łącznie z obrotami przedsiębiorstwa przemysłowego. Natomiast w przypadku nieopłacenia przez przedsiębiorstwo przemysłowe podatku przemysłowego od obrotu na podstawie art. 8, p. 5 ustawy o państw. podatku przemysł. zwolnieniu od opodatkowania podlegać będą również i obroty osiągnięte ze sprzedaży własnych wyrobów na rynkach i odpustach.

Powyższej ulgi udziela się z urzędu (bez obowiązku składania indywidualnych podań) tym właścicielom omawianych przedsiębiorstw, którzy sprzedają własne wyroby osobiście na rynkach w dni targowe i jarmarczne oraz targach odpustowych w miejscowościach znajdujących się w obrębie tego samego powiatu, co przedsiębiorstwo przemysłowe.

— Zatręgi robotników z pracodawcami na tle podpisania nowej umowy zbiorowej. Między właścicielami cegielni i robotnikami, zatrudnionymi w cegielniach, powstał zatarg na tle podpisania nowej umowy zbiorowej. Identyczny zatarg powstał w przemyśle białoskórniczym.

W obu tych sprawach w najbliższych dniach odbędzie się w Inspektoracie Pracy, pod przewodnictwem inspektora, konferencja porozumiewawcza obu stron.

Z POCZTY.

— Pocztą nad Naroczem. Zamiast sezonowej agencji pocztowo-telekomunikacyjnej Narocz, ma być uruchomiona na czas od 5 lipca do 15 września r. b. sezonowe pośrednictwo pocztowo-telekomunikacyjne Narocz. Urzędem nadzorczym dla pośrednictwa Narocz ma być agencja p. t. Kobylnik.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. W miesiącach wakacyjnych lipiec—sierpień r. b. Czytelnia, Książnica i Muzeum Towarzystwa będą nieczynne.

Osoby przyjezdne zwiedzać mogą zbiory muzealne jedynie po uprzednim porozumieniu się w Biurze Towarzystwa w godz. od 9-ej do 13-ej (tel. 14—79).

— Z Polskiej Macierzy Szkolnej. Dnia 25-go czerwca odbyło się wspólne posiedzenie Rady Nadzorczej i Zarządu Centralnego Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. przy współudziale delegata Kuratorium O. S. p. Naczelnika Babińskiego. Po omówieniu dokonanych prac ustalono plan działalności na rok szkolny 1936/37; przyjęło preliminarz budżetowy do końca 1936 r.

Pozatem postanowiono utrzymać w przyszłym roku szkolnym istniejące 43 szkoły oraz podwyższyć pobory nauczycielskie do 90 zł. miesięcznie zgodnie z wnioskiem Reprezentacji P. M. S. na Okręg Szkolny Wileński z dn. 2-go marca r. b.

RÓŻNE

— Rozwiązanie klubu emerytów kolejowych. Jak już donosiliśmy, Starostwo Grodzkie decyzją z dnia 19 maja r. b. zawiesiło działalność klubu emerytów kolejowych (Mickiewicza 15).

Obecnie wojewoda polecił ten klub wogóle rozwiązać. Decyzja ta zapadła naskutek stwier-



Występy rewjowe w Sali b. Koserwatorium

Pomimo, iż jest to dorywczo, na prędce zorganizowana impreza, artystyczny poziom programu jest zupełnie dobry. Jaksztas we właściwy sobie miły sposób, ze swadą i humorem prowadzi konferansjerkę, przeplatając zapowiadane numery aktualnymi kawałkami, pozatem w solowym numerze z siłą i ekspresją recytuje nastrojowy monolog o zagładzie świata przez gazy, i wykonywa parę dobrych piosenek.

Bardzo dobrą jest para taneczna Norton-Szymańska, która ładnie wykonywa Taniec wschodni, Carioce, efektowny Continental, przy śpiewie Żejmówny, a przedewszystkiem świetnie opracowany popisowy taniec akrobatyczny. Atrakcją programu jest przemila Marysia Żejmówna, która z wdziękiem i zacięciem śpiewa solowe piosenki i zbiera kwiaty oraz moc oklasków za mile piosenki rewersowe śpiewane przy gitarze ze swoją siostrą Wala, biorącą poraz pierwszy udział w rewji na terenie Wilna. Młodzieńka Wala Żejmówna ma dużo wdzięku i ładne warunki.

Zabawna jest inscenizacja groteskowa „Romanse cygańskie” w wykonaniu Jaksztasa i Nortona, pyszne pełne swojskiego humoru, są „Letnie zaloty”, w wykonaniu Żejmówny i Jaksztasa. Humorysta Wsiewołod Orłow wykonywa szereg recytacji rosyjskich i polskich, z których najlepsze są „Tańce uczesania i mości”, „Ludzie nie rozumieją się”, „Los kobiety i los mężczyzny” i „Migawki humorystyczne”. Artysta odznacza się dużą wyrazistością mimiki, ale produkcje jego są trochę monotonne.

Z. Kal.

1100 junaków pracuje na Wileńszczyźnie

W ostatnich tygodniach na terenie województwa wileńskiego rozpoczęło pracę 11 drużyn junackich. Każda z drużyn liczy po 100 junaków. Jak już w swoim czasie pisaliśmy do drużyn tych zwerbowano młodzież bezrobotną w wieku od 16 do 19 lat.

Z młodzieży, zwerbowanej na Wileńszczyźnie sformowano pięć drużyn. Pracują one obecnie w powiecie postawskim i oszmiańskim. Drużyny nr. 68 i 69 zatrudnione są we wsi Macury przy budowie drogi bitej na szlaku Postawy — Łuczaj.

Inne drużyny wileńskie, Nr. 71, 72 i 73, pracują na terenie pow. oszmiańskiego i budują na stępujące drogi: Oszmiana — Holszany; Oszmiana — Krewa — Bienica i Klewice — Dziwiniszki.

Inne drużyny junackie, przybyłe z głębi Polski, zatrudnione są w miejscowościach następujących: Nr. 74 w powiecie wileńskim — budują drogę Narocz — Pacewice. Drużyna 75 w pow. dziśnieńskim przy budowie grobli na bagnie trościańskim. Drużyna 79 pracuje na drodze Wilno — Szumsk — Soły. Drużyna Nr. 80 zatrudniona jest przy budowie drogi łącznikowej i wreszcie drużyna Nr. 83 buduje drogę w pow. mołodziejańskim na szlaku Lebedziewo — Bienica.

Prace junaków potrwać do późnej jesieni.

(es)

Nowość!

Nowość!

Bolesław Wit Świąciński

Wilno w promieniach Serca Wielkiego Marszałka

Reportaż z zapomnianych domów

„Milego Miasta”.

Stron 32. Fotografij 12. Cena 30 gr.

Do nabycia we wszystkich kioskach i księg.

Na wileńskim bruku

DRAMAT PORZUCONEJ.

Lencewska mieszkała z mężem, emerytowanym urzędnikiem kolejowym, przy ul. Żwirki i Wigury 23.

Ostatnio na tle niesnasek, zmuszona była odejść i zamieszkać u znajomych przy ul. Cedrowej 26.

Po rozstaniu się z mężem znalazła się jednak Lencewska w ciężkiej sytuacji materialnej. Drobne nieprzyjemności na tle braku środków materialnych obrzydliły jej życie. Wczoraj przecięła sobie arterię.

Pierwszej pomocy udzieliła jej pogotowie ratunkowe.

(c).

„NA JEDNA MINUTKA...”

Do mieszkania Stefani Asejewiczowej (Popławska 21) weszła znana jej z widzenia niewiasta z małym dzieckiem na ręku.

— Paniczka złota, nie odmów w mojej prośbie. Popilnuj dziecka na jedną minutę, ja zaraz wrócę...

— „Paniczka” nie mogła odmówić, lecz kobieta więcej już nie wróciła, zaś w kieszeni ubrania dziecka znaleziono kartkę: „Proszę oddać do przytulki, ja nie przyjdę”.

Dziecko przesłano do zakładu Dz. Jezusa.

(c).

OTRUŁ SIĘ POLITURĄ.

W dn. 28 b. m. o godz. 18.30 na chodniku ul. Witkomińskiej koło domu Nr. 1 znaleziono zwłoki Pawła Kołosowskiego, lat 41, zam. przy ul. Lwowskiej 38. W-g orzeczenia lekarza śmierć nastąpiła wskutek nadmiernego spożycia poltury. Zwłoki umieszczono w kostnicy szpitala św. Jakóba.

UTONIĘCIA.

W dn. 29 b. m. Adolf Kurpiński, lat 22, praktykant ogrodnicy maj. Jaszuny, gm. m. sołecznickiej, jadąc kajakiem rzeką Mereczanką wpadł do wody i utonął. Zwłoki wydobyto.

*

28 b. m. naprzeciw wsi Waka-Kowieńska, gm. trockiej, mieszkańcy tej wsi wyłowili z rzeki Wilki trupa mężczyzny, lat około 20. Tożsamości topielca narazie nie ustalono.

*

25 b. m. z rzeki Oszmianki wydobyto zwłoki Franciszki Bogusławskiej, lat 28 m-ki wsi Michałkonie. W-g oświadczenia ojca denatki od 8-miu lat doznawała ona zawrotów głowy i miała wadę serca.

Zwłoki zabezpieczono. Dochodzenie trwa.

Przetarg ofertowy

Państwowe Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta w Wilnie ogłasza przetarg ofertowy na dostawę dla państwowych szkół średnich w Wilnie oraz dla intendantury gmachu Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego około 1200 tonn węgla z pierwszorzędnymi kopalnię górnolaskich. W ofertach należy określić ściśle wartość opałową węgla oferowanego. Pożądany jest przedewszystkiem węgiel sortymentu kostka I, o kaloryczności 7500 kal./gr. Oferujący musi wziąć pod uwagę, że węgiel dostarczony nie może zawierać miału więcej niż 5%, ani też zostawiać popiołu więcej niż 7%.

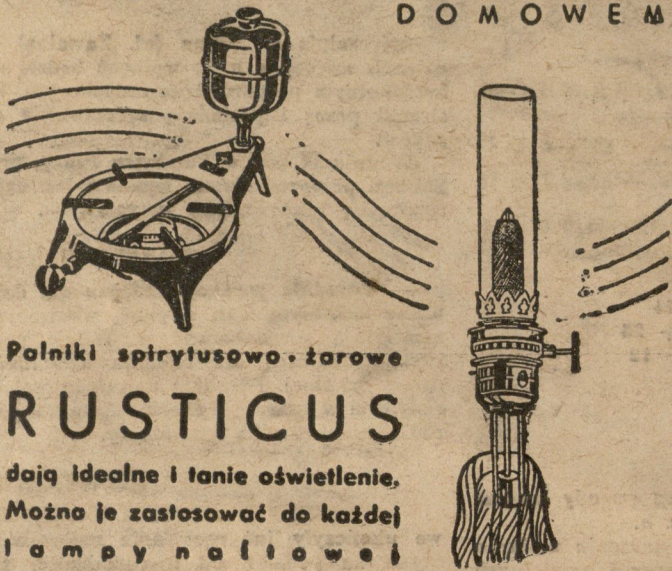
Ponadto ogłasza się przetarg na dostawę 150 tonn koksu sortyment grubego, gatunek górnolaski, posiadający popiołu nie więcej niż 9%, wilgoci do 4%, siarki do 1%, miału nie więcej niż 6%, o kaloryczności 7000 kaloryj. Zastrzega się możliwość podwyższenia w okresie jednego miesiąca od dnia przetargu zarówno ilości potrzebnego węgla, jak też ilości potrzebnego koksu.

Z węgla, który jest przedmiotem przetargu, 40 tonn musi być dostarczonych już w sierpniu do Antowila (14 km. od Wilna). Ilość powyższa będzie płatna w ciągu 7 dni po wykonaniu dostawy. Pozostała ilość węgla ma być dostarczona dla szkół w Wilnie do końca września. Należność za dostarczony węgiel będzie płatna w ratach: I-a w listopadzie lub grudniu 1936 r., II-a w grudniu 1936 r. lub w styczniu 1937 r., III-a w marcu 1937 r.

Oferty w zapieczętowanych kopertach należy nadsyłać do Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta w Wilnie, ul. M. Pohulanka 7. Do przetargu mogą stanąć tylko przedstawiciele koncernów.

Termin składania ofert upływa z dniem 13 lipca 1936 r. o godz. 12 w południe. Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi w dniu 14 lipca 1936 r. o godz. 11-ej w Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta w Wilnie w obecności delegatów Kuratorium, Izby Okręgowo-Kontrolnej i poszczególnych szkół.

KUCHENKI SPIRYTUSOWE EMES NIEZASTĄPIONE W GOSPODARSTWIE DOMOWYM



Polniki spirytusowo-żarowe

RUSTICUS

dają idealne i tanie oświetlenie.

Można je zastosować do każdej

lampy nallowej

DO NABYCIA

P. Kalita, L. Zabłocki i S-ka
DOM HANDLOWY
Wilno, ul. Wielka 17.

Dzisiaj premiera.

Niezwykłe dwa przeboje w jednym programie:

1) Potężny, upajający głosowo i optycznie wyjątkowy film-rewelacja

PAN METROPOLITAN

W roli głównej najsłynniejszego baritonu świata
LAWRENCE TIBETT

który wykona arje z oper: „Pajace”, „Carmen”, „Cyrulik Sewilski”, „Faust” i t. p.

2) Emocjonujący

film bokserski

„TOBOGGAN”

W roli głównej mistrz
świata **G. Carpentier**

OGNIKO

Niezapomniany bohater filmu „Śpiewak Nieznany” znakomity tenor
Lucien Muratore w wielkim dramacie

„Głos skazańca”

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek o g. 6-ej w niedzielę i św. o 4-ej pp

HELIOS

Premiera. Szczyt elegancji i humoru. Najelegantszy gwiazdor **William Powell** i **Bette Davis** w ośniewającej komedii salonowej

ARMJA EWY

Ośniewająca rewja najnowszych
tłauet. Nad progr. ATRAKCJE
Na wszystkie s. balkon 25 gr.
Początek seansów o godz. 4-ej

SWIATOWID

Szampańska operetka filmowa Emeryka Kalmana

HRABINA MARICA

Po raz pierwszy w Wilnie

W rolach głównych: **Dorotha Wleek, Szoeko Szakall i Ernest Terebes.**
ŚPIEW — HUMOR — MUZYKA CZARDAŚZ. Nad program: ATRAKCJE DŹWIĘKOWE

Istnieje od 1843 roku

WILENKIN—Wielka 21

MEBLE jadalnie, sypialnie i gabinetowe, kredensy, stoły, łóżka i t. d. Wykwintne. Mocne. Niedrogo. — Na dogodnych warunkach i NA RATY. — Nadeszły nowości.

Zadowolony Klient robi nam reklamę, zdobywamy takich przez rzetelną obsługę i bezpłatne fachowe porady

Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych

wl. J. Krywko, WILNO, Zawalna 28, tel. 21-48

Wypożyczalnia opryskiwaczy

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasieńskiego 5 — 11 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja
Zwierzyńec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

4.90 męskie sandały na gumie, 7.50 męskie sandały na skórze, 6.80 m. półbuty brez. na skórze, 7.90 męskie półbuty na losiowej podszewie

polska wytwór. obuwia

W. NOWICKI

Wilno, Wielka 30

MIESZKANIE

2-pokojowe, kuchnia, skanalizowane, róg Ludwisarskiej 11

Za pożyczkę 2 000 zł.

zagwarantowaną, poważną instytucją zatrudni w charakterze woznego z pensją 100 zł miesięcznie, prócz innych dochodów Praca w godzinach wieczornych od 16—21. Bliższe informacje w „Kur. Wileńskim”, ul. Biskupa Bandurskiego 4 od godz. 8—9 wiecz.

ZGUBIONO

29/VI-36 obrączkę złotą, płaską, na stronie wewnętrznej napis „DINA” 4/XII 1922. Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem, Portowa 19 m. 1

MIESZKANIA

N. WOCZESNEGO, pięknie położonego, 4 duże pokoje, kuchnia, służbowy itd. potrzebuje od zaraz wyższy urzędnik. Zgłoszenia do Administracji pod St. K. W.

Spowodu wyjazdu

TANIO

DO SPRZEDANIA buldog-bokser, maść tygrysa, 3-letni, nagrodzony na wystawie dyplomem i medalem. Ul. Lwowska 25 m. 2 (godz. 8—10 i 15—17)

OBUIE

tenisowe, brezentowe, gumowe, prunelowe, atlasowe, sandały wiatrowki polska wytw. obuwia **W. NOWICKI** Wilno, Wielka 30

SPRZEDAM

sklep spożywczy dobrze prosperujący w centrum miasta spowodu wyjazdu Adres w Redakcji

25 groszy

najlepsze kubki porcelanowe i tanie komplety do konfitur **D.-H. T. Odyńec** w. Malicka—Wielka 19 i Mickiewicza 6

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł, z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł, 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkań. — 10 gr. za wiersz.

Do tych cen dodacza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

